Nr. 109. Dnia 20 kwietnia. Piątek. Dnia 8 (20) kwietnia 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Sulpicjusza Męcz.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 55.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 30 r.	Wtorek: Fidelisa i Bony.
Sobota: Anzelma B. D. K.	Zachód „ 7 „ 4.	Zachód „ „ 2 „ 22 r.	Środa: Marka Ewangielisty.
Niedziela: Sotera i Kaja Męcz.	Długość dnia godzin „ 14 „ 9.	Wysokość wody na Wiśle s.4 c. 3.	Czwartek: Marcelina i Kleta M.
Poniedz.: Wojciecha Bisk. M.	Przybyło „ „ 6 „ 3.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7° R.	Piątek: Teofila Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Czesława, jutro Drogomiła.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa „Demona” Żmurki. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 5-ej po południu.)

Koncerta: Koncert wokalno-instrumentalny i deklamacyjny, ze współudziałem pani Popiel-Święckiej, na dochód wdowy po ś. p. K. Wł. Wójcickim. (Sala resursa obywatelskiej—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Mikado” (po dawnych, niższych cenach), jutro „Manon”; — Rozmaitości: dziś „Dzisiejsi” i „Nowy dziennik”, jutro „Małżeństwo Apfel”;—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Życie wspólne” i „Bęben”. ($7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1554 kop. 12—. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Z Berlina.

Środa d. 18-go kwietnia.

Wczoraj wieczorem, już po godzinie 9-ej, powołany został do cesarza prof. Leyden, który po bliższem zbadaniu stanu rzeczy stwierdził, że obawy o zapalenie płuc nie ziściły się i że *bronchitis* również nie uczyniła dalszych postępów.

Z powyższego wypada wnosić, że niebezpieczeństwo, jakie życiu cesarza zagrażało, może być uważane za usunięte.

Doktorzy wierzą w niezwykłą wytrzymałość natury cesarza i mają nadzieję, że przetrwa *bronchitis*; rozumie się, że nie usuwa to całego niebezpieczeństwa, wiszącego, jak miecz Damoklesa, nad głową chorego.

Cesarzowi wstrzykują lekarze morfinę i dają antipirynę, która działa bardzo skutecznie i powoduje zniżenie temperatury.

Dzisiaj zrana, o godzinie 10-ej, odbyło się pierwsze wielkie konsyljum wszystkich przy cesarzu będących obecnie lekarzy. Rezultat tej narady wypowiedziany został w biuletynie, który ogłosił *Reichs Anzeiger* dzisiaj wieczorem. (Biuletyn, o którym mowa, podaliśmy w depeszy z dnia onegdajszego, *przyp. red.*)

Służący, który był podczas krytycznej nocy przy cesarzu, został ze służby wydalony, a na jego miejsce powołany inny, również z kliniki profesora Bergmana.

Koeln. Ztg. donosi w dzisiejszym numerze, że służący ten uwolniony został w dniu wczorajszym na żądanie doktora Mackenzie, z którego polecenia ustanowiono nowego, anglika.

Może zmianę tę wywołała okoliczność, że dozorca musi umieć rozmawiać się z drem Hovellem, który po niemiecku wcale nie rozumie.

Börsen Courier donosi, że dozorca Berman sam prosił o zwolnienie, gdyż służba była dlań za ciężka. Kryje się w tem wszystkiem jakaś zagadka.

Dr. Mackenzie posyła codziennie cyfrowaną depeszę doktorowi przybocznemu królowej angielskiej, a oprócz tego ekspedjuje dziennie 30—40-tu prywatnych depesz. Pomiędzy przesyłkami, jakie otrzymuje, znajdują się także i takie, których treść przeznaczoną zdaje się być na to, ażeby lekarza cesarskiego martwić i obrażać.

Wczoraj przybył np. z Magdeburga dosyć ciężki pakiet, w którym znajdowała się piaskiem napełniona lalka. Lalce brakowało głowy. Obok leżał list z haniebną treścią; sir M. Mackenzie przyjmuje podobne przesyłki z rezygnacją i pogardą, na jaką zasługują.

Cesarz czuł się dzisiaj tak silnym, że pragnął wyjechać, lecz z powodu gorączki odradzono mu spełnienie tego życzenia.

O kwadrans na dwunastą przybył do zamku ks. Bismark i konferował z cesarzem blisko całą godzinę. Godzinę składał raport wielki mistrz ceremonji, hr. Eulenburg.

O 12 i pół i o 1 m. 45 ukazał się cesarz dwa razy przy oknie i był przez publiczność, otaczającą bez przerwy zamek, z zapałem witany. *O.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiestn.* donosi o rozprządzeniu p. ministra komunikacyj, tyczącem się dodatkowej listy osób z pośród oficjalistów kolejowych, którzy nie mogą być bezpośrednio wzywani do śledztwa i do sądu. Lista osób tych została uzupełnioną w sposób następujący: 1) mechanicy i rewizorowie; 2) pomocnicy ustawiających pociągi i zczepiających wagony; 3) starsi robotnicy; 4) stróże przy mostach i dróżnicy. Osoby te mogą być wzywane przez doręczanie awizacyj zarządzającym koleją żelazną.

= *Praw. wiestn.* donosi o rozporządzeniu p. ministra finansów, zabraniającem przewożenia przez granicę naczyń z podwójnemi dnami.

= Rada państwa zatwierdziła projekt p. ministra finansów o nowym sposobie opłaty stempla od kontraktu wynajmu mieszkań. Sposób ten, zasadzający się na dołączaniu papieru stemplowego do kontraktu, podaliśmy w numerze wczorajszym *Kurjera.*

= *Petersb. wied.* donoszą, iż z powodu zamierzonej narady w ministerjum finansów w kwestji obanderolowania herbaty, kilku większych kupców petersburskich opracowało projekt utworzenia specjalnej inspekcji, którąby zajęła się kontrolą w handlu herbaty. Projektodawcy sądzą, iż wprowadzenie banderoli połączonemby było z wielu niedogodnościami dla handlujących herbatą, podczas gdy inspekcja dopięłaby tego samego celu bez rzeczonych niedogodności. Utrzymanie inspektorów przyjęliby na siebie handlujący herbatą.

= *Praw. wiestn.* donosi, iż rada państwa uwzględniając podanie p. ministra finansów, zadecydowała, że gołębie zagraniczne mogą być zwożone tylko za specjalnem pozwoleniem p. ministra.

= Nadzorcy więzienni przy wywożeniu aresztantów na roboty zewnątrz więzienia uzbrojeni będą w fuzje, nie zaś, jak dotąd, w rewolwery.

= Na skutek zapytania jednego z tutejszych zarządów kolejowych w przedmiocie rozporządzenia kolei austrjackich, obciążającego bilety wolnej ja-

---

3)

POKÓJ PRZY FAMILJI.

(Z PAMIĘTNIKÓW STAREGO KAWALERA.)

Przez

Kl. Junoszę.

(Dalszy ciąg.)

Śliczny to był dzień, prawdziwa rozkosz dla mnie. Byłem w gronie rodzinnem, wprawdzie w cudzem, ale zawsze w gronie. Maszynista prowadził panią Szmalberg, adwokat Olimpcię, dzieci szły przodem — a ja... ja zdobyłem się na odwagę i podałem ramię Pelci. Przyjęła je z wdzięcznym uśmiechem. Byłem szczęśliwy i dumny. Pelcia rozmawiała ze mną o kwiatach. Postanowiłem w duchu, że codzień będzie miała na swoim stoliku świeży bukiet. Opierała się na mojem ramieniu lekko, ale dotknięcie jej ręki sprawiało mi nieopisaną rozkosz. Chodziliśmy w cieniu starych kasztanów, muzyka grała... Chodziliśmy tak do wieczora, wracając wstąpiliśmy do ogródka w alejach. Maszynista kupił piwa, a ja cukierków dla pań. Były to chwile pełne niewysłowionego uroku.

Nazajutrz, gdy przyszedłem na obiad, zastałem pannę Szmalbergównę bardzo wzburzoną, i musiałem jej przyznać słuszność.

Poczciwa Katarzyna, z powodu nieprzewidzianego spotkania się na targu z jakąś kumoszką, nie była trzeźwa, w kuchni narobiła pełno dymu, obiad się zepsuł.

Ktoby tam dbał, o takie rzeczy! Pelcia przyrządziła kawę i zaspokoiliśmy głód... Wróciwszy do mego pokoiku zastałem w nim wielki nieład. Wszystko było poprzewracane, fotografie, powyciągane z albumów, walały się na podłodze, a ładny wazonik porcelanowy, który miałem ofiarować Pelci, rozbity na kawałki.

Nie wiedziałem czemu ten nieład przypisać, ale uprzejma gospodyni wyprowadziła mnie z błędu.

— Panie Stanisławie—rzekła wchodząc—jestem w rozpaczy!... Obiadu dziś nie było.

— To bagatelka.

— Pan jesteś bardzo wyrozumiały, zawstydzasz mnie swoją dobrocią.

— Niema o czem wspominać...

— Ale oprócz tego, poniosłeś pan stratę—odezwała się płaczliwie usiłując zebrać potłuczone skorupki. Taki wazon!

— Nie miał wielkiej wartości.

— Ale zawsze, bo widzi pan, ja muszę się wytłómaczyć. Loluś bawił się albumem, i miał paluszki powalane masłem, chciałam mu zabronić, ale rozpłakał się. Za Lolusiem przyszła Micia, Sabcia i mały Broniś—i oto zrobiło się nieszczęście. Widzi pan, Olimpcia teraz robiąc kroki, nie ma czasu zajmować się dziećmi, ja jestem rozerwana, Pelcia ma przed południem lekcje, a w sali jest lustro. Bojąc się o nie, pozwalam dzieciom bawić się w tym pokoiku, przecież to panu nic nie szkodzi...

— No, zapewne.

— A, jesteś pan nieszczery...

— Co pani mówi!...

— Ja wiem, że pan lubi dzieci, pan bardzo lubi dzieci, widać to panu z oczów. Nawet Pelcia zauważyła, że pan lubi—ale ta szkoda, niepowetowana szkoda, czem ją panu wynagrodzę?... Pelcia chce panu zrobić pantofelek do zegarka, poczciwa duszka. Powiedziała, że nie zazna spokoju, dopóki go nie skończy.

— Zbytek dobroci...

Ułagodziło się jakoś. Nazajutrz, był obiad kompletny.

Z czasem na horyzoncie mego szczęścia zaczęły się pokazywać chmurki. Biedne moje album z fotografjami poplamione, zniszczone, nosiło coraz więcej śladów paluszków Lolusia i Mici, wszystkie figurki porcelanowe miały już poutrącane nosy i ręce, a kilka dość drogich książek, które mi jeden z kolegów dał do przeczytania, pani Olimpcia pożyczyła adwokatowi, a ten znów komuś—tak, że jużem się z niemi nigdy w życiu nie zobaczył.

Usposobienie pani Szmalbergowej dla mnie uległo także pewnej zmianie. Dość często żaliła się w mojej obecności na niewdzięczność ludzką, na brak stanowczości ze strony młodzieży, jej egoizm i karygodne zamiłowanie w knajpiarskiem życiu...

Pelcia pomizerniała, unikała rozmowy ze mną... i miała ciągle na ustach jakiś kwaśny grymasik, najwyraźniej do mnie adresowany.

Nadomiar nieszczęścia, przyjechali moi krewni z prowincji, którym musiałem ciągle assystować i chodzić z nimi do teatru.

Naturalnie, przychodziłem do domu dość późno, starając się jednak robić jak najmniej hałasu... Przepłacałem Katarzynę, żeby mi otwierała jak najciszej, ale to niewiele pomagało; moja gospo si miała dziwnie lekki sen... Trzeciego dnia, a raczej

zdy pewnemi opłatami, nadesłanem zostało z Wiednia wyjaśnienie, że rzeczona opłata nie obowiązuje urzędników tutejszych kolei, korzystających na mocy konwencyi związkowej z bezpłatnej jazdy na kolejach austrjackich.

= Po ukończeniu pierwszej serji robót kanalizacyjnych i wodociągowych, ministerjum delegowało kilku radców ministerjalnych z komitetu technicznego w Petersburgu, celem przekonania się o postępie robót i zdania z tego sprawy. Również i w r. z. przybył do Warszawy rz. r. st. D. Sokołow, dyrektor instytutu inżenierów cywilnych w Petersburgu, jako delegat, i w czasie kilkudniowego w mieście naszem pobytu obejrzał wykończony program robót pierwszej i drugiej serji. W przedstawionym ministerjum raporcie, który tutejszym władzom został zakomunikowany, wymieniono braki, jakie zostały zauważone przez delegata, a mianowicie: że smok nie jest w ten sposób zabezpieczony, aby nie zachodziła obawa o stały przypływ wody wiślanej. Nie przypisuje jednak z tego powodu winy zarządowi wodociągów, ale sile wyższej, t. j. nadzwyczajnym kaprysom rzeki. Następnie uczyniony jest zarzut p. Lindleyowi, że niepotrzebnie wodę „nieoczyszczoną" pompuje na Koszyki, gdzie się ją filtruje, a nieczystości pozostałe wypuszcza głównym kanałem A., co niepotrzebnie zwiększyło koszta budowy jednorazowo, oraz corocznie zwiększa koszta eksploatacji. W trzecim punkcie delegat zwraca uwagę na jednę z machin na Koszykach, działającą nieprawidłowo z powodu niedokładnej w jednym punkcie konstrukcji. Przy obejrzeniu balustrady na wieży ciśnień i głównego kolektora bielańskiego przy samym wylocie, zauważył delegat, iż ściany są porysowane, a winę tego przypisuje wpływom atmosferycznym i radzi pokryć ściany murowane blachą miedzianą. Wreszcie w ostatnim, t. j. piątym punkcie, delegat wyliczył, że koszta administracji przy budowie kanalizacji i wodociągów są zbyt wysokie, co ztąd pochodzi, że w pierwszem półroczu r. z. bardzo mało robót prowadzono, w drugiej zaś prawie wcale nie budowano, gdyż należało przygotować ogólne projekta i kosztorysy dla robót w trzeciej serji, w szczególności zaś projekta na dostawy i roboty w r. b.

= Budowa szosy prowadzącej od stacji Pruszków do mającego się budować centralnego zakładu dla obłąkanych w Tworkach, wykończoną zostanie w połowie przyszłego miesiąca, poczem bezzwłocznie będą gromadzone materjały budowlane do budowy tegoż zakładu.

= Na żądanie Towarzystwa wioślarskiego, któremu służyła na mocy kontraktu z magistratem używalność stawu w ogrodzie Saskim, przez miesiące zimowe wpuszczano wodę zbyteczną z rezerwoaru w ogrodzie Saskim do kanału w ulicy Kotzebue, aby nie zalewać powierzchni lodu. Ponieważ obecnie nie ma już tej potrzeby, władze miejskie poleciły zarządowi wodociągów prowizoryczne urządzenie wpuszczania wody zamknąć, a zbyteczną wodę, jak dawniej, do stawu wpuszczać.

= Towarzystwo dobroczynności zawiadomiło magistrat, iż zgadza się na ustąpienie dwóch przestrzeni gruntu, należących do Towarzystwa, potrzebnych do uregulowania ul. Starej, z których jedną przestrzeń odstępuje Towarzystwo natychmiast, a drugą wówczas, gdy budynki na niej położone staną się niezdatne do użytku. Nadto Towarzystwo dobroczynności postawiło warunek, aby wzamian za grunta odstąpione magistrat wyznaczył Towarzystwu odpowiednią przestrzeń gruntów miejskich w innem miejscu.

= Następujący wikarjusze kościołów warszawskich otrzymali administracje parafij: ks. Józef Dembowski, wikarjusz kościoła św. Józefa Oblubieńca, został administratorem parafji Mikołajew w dekanacie sochaczewskim, wikarjusz kościoła św. Karola Boromeusza, ks. Walenty Kazański, administratorem parafji Żuków, w dekanacie błońskim, wreszcie ks. Ludwik Czajewicz, wikarjusz katedry św. Jana, administratorem parafji Łanięta, w dekanacie kutnowskim.

= Wychowaniec uniwersytetu warszawskiego, p. Mikułowski, mianowany został geometrą przysięgłym guberbji łomżyńskiej.

= Na ostatniem posiedzeniu wydziału medycznego w uniwersytecie warszawskim, zatwierdzony został w stopniu prowizora farmacji p. Jan Bałbaszewski.

† Wspomnienie pośmiertne.

Przed niedawnym czasem zmarł w Londynie Jan Józef Baranowski, znany leksykograf.

Urodzony w Kownie w r. 1805-ym, do szkół uczęszczał w Mińsku, do uniwersytetu w Wilnie, gdzie otrzymał stopień kandydata praw.

Od r. 1828-go urzędował w banku tutejszym.

Usposobiony do rachunkowości, gdy osiadł we Francji, pracował w zawodzie handlowym.

Zamiłowany w mechanice, wynalazł kilkanaście przyrządów do sprawdzenia poboru pieniędzy i kontrolowania biletów kolejowych.

Był on autorem słowników anglopolskich i francuskiego „*Vade mecum*".

W Londynie mieszkał od r. 1872-go.

= **Z literatury.**

* Zygmunt Noskowski przemawia w ostatnim numerze *Echa Muzycznego* już nie mową dźwięków, ale żywem słowem, rozpoczynając zajmujący artykuł specjalny p. t. „Ideał opery".

Korespondencje „Almy" zdają sprawę z nowości symfonicznych, grywanych w Paryżu, oraz z niedrukowanej jeszcze powieści Zoli „Marzenie".

Feljeton zawiera nowelkę „Cacko" Franciszka Coppée.

* W zeszłym tygodniu w uniwersytecie petersburskim prof. Władimirow bronił rozprawy gradualnej p. t. „Franciszek Skoryna".

W tekście znajduje się obszerny ustęp o wydawnictwach wileńskich Skoryny i obraz rozwoju piśmiennictwa białoruskiego.

* Uniwersytet petersburski wyznaczył na wydziale filologicznym temat na rozprawę p. t. „Kwestja włościańska w Polsce w epoce rozbiorów".

= **Z teatru i muzyki.**

* Nieliczni, ale wierni „mozartomani", stawili się wczoraj w komplecie na „Wesele Figara".

Opera szła nader składnie, co zawdzięczać należy wykonawcom partyj głównych.

Zręczną była p. Hermanówna (paź), szlachetnym hrabia (p. Chodakowski), w miarę komicznym Figaro (p. Seideman); palmę pierwszeństwa jednak oddać należy Zuzannie, p. Szlezygierównie, która całą partję swoją śpiewała *en maitre*.

Orkiestra towarzyszyła śpiewakom dyskretnie.

* Przypominamy, iż dziś, o godzinie 8-ej z południa, rozpocznie się w sali rasursy obywatelskiej koncert na korzyść wdowy p. K. Wł. Wójcickim.

Przypomnienie to może i zbyteczne, gdyż biletów pozostała liczba nieznaczna, a amatorowie koncertów o programie doborowym, którzy się wcześniej w bilety zaopatrzyli, pamiętać dobrze będą o miejscu i godzinie rozpoczęcia tej prawdziwej uczty artystycznej.

Pp. Popiel-Święcka, Szlezygierówna, pp. Śliwiński, Seideman i „Lutnia—czy to nie dosyć?

* Trójca artystyczna: G. Frieman skrzypek, panna Marja Szawłowska śpiewaczka i p. Zaremba forfepianista-akompanjator, dawała w Tyflisie aż cztery koncerta.

Sama liczba wystąpień świadczy o niezwykłem powodzeniu; jakoż sprawozdania przepełnione są pochwałami.

= O warunki konkursowe.

Grono artystów-malarzy wniosło do komitetu Towarzystwa sztuk pięknych podanie w sprawie zmiany niektórych szczegółów ustawy dorocznych konkursów Towarzystwa.

Projekt będzie poddany dyskusji na jednem z najbliższych posiedzeń komitetu.

= Rękawiczki do Niemiec.

Pewien tutejszy fabrykant rękawiczek otrzymał z Niemiec zamówienie na kilkadziesiąt tuzinów swego wyrobu.

Fakt to, bądź co bądź, niezwykły.

= Zabawy dziecinne.

Zbawienne zabawy dzieci w naszem mieście powstały przed dwoma laty w ogrodzie zoologicznym i odrazu zyskały ogólne uznanie, zwłaszcza gdy początkowe niewłaściwości pedagogiczne zostały usunięte.

W r. z. podobne zabawy były urządzane na wystawie hygienicznej, a w ciągu ubiegłej zimy dziatwa nasza doskonale się bawiła prawie każdej niedzieli w lokalu Towarzystwa wioślarskiego.

Powodzenie zabaw dziecinnych nasunęło kilku przedsiębiorcom projekt urządzenia stałego miejsca takich igrzysk na świeżem powietrzu dla tych „Milusińskich", którzy nie mogą wyjechać za miasto, a potrzebują rozrywki.

W tym celu w parku praskim, o ile się na to zgodzi magistrat, ma być odgrodzoną przestrzeń przeznaczona na stałe zabawy dla dzieci.

Przedsiębiorcy urządzą tam karuzelę, huśtawki, gimnastykę, wreszcie arenę dla zbiorowych zabaw.

Oprócz stałych dozorców i dozorczyń, należycie

---

trzeciej nocy, Katarzyna spała bardzo twardo i z konieczności musiałem mocniej zadzwonić...

Otworzyła mi sama pani Szmalbergowa.

Nigdy w życiu nie zapomnę tej chwili...

Na twarzy zacnej damy, malowała się szczególna powaga. Było coś uroczystego w jej postaci. Ubrana w czerwoną flanelową spódnicę, w olbrzymim białym czepku na głowie, na ramionach miała zarzuconą wielką kapę zieloną w złote palmy, w ręku trzymała ogromną lampę. W tym kostjumie wyglądała ona istotnie, jak Dalaj Lama Tybetu w stroju najbardziej uroczystym.

Bąknąłem dobry wieczór i kilka wyrazów przeproszenia, gdyż onieśmielony byłem jej wspaniałością.

Odpowiedziała mi na to, że kto trzyma w domu ludzi podejrzanej konduity, musi się narażać na najgorsze następstwa. Dodała przytem, że nie mogła dotąd zmrużyć oka, gdyż obowiązek matki nakazywał jej czuwać przy dziecku cierpiącem, wskutek rozczarowań zawodów i zmartwień.

Dzieckiem tem nieszczęśliwem była—ma się rozumieć—Pelcia.

Od tego czasu, pomimo, że wracałem bardzo wcześnie do domu, pomimo, żem się wyrzekł teatru, koncertów i wszelkich stosunków towarzyskich, żem zerwał zupełnie z kolegami — nie mogłem rozżalonej damy przejednać. Nawet Olimpcia i jej dziatki dawały mi do zrozumienia, że nie jestem „persona grata" w tym domu...

Co prawda, to już mi owo ciepło rodzinne z fatalnemi obiadami, z czworgiem nieznośnych dzieci i nieustannemi pretensjami pań, zaczęło się przykrzyć... Zatęskniłem do mojej samotnej stancyjki, w której nikt mi nie przeszkadzał, nie plamił albumów, nie lustrował drobiazgów, nie dziwił się i nie oburzał, jeżeli przyszedłem późno do domu.

Zacząłem przemyśliwać, jakby w przyzwoity sposób rozstać się z rodziną Szmalbergów i poszukać sobie nowego mieszkania...

Niestety, nieprzewidziana okoliczność stanęła temu na przeszkodzie... Zachorowałem.

Nieznośny ból głowy i ogólna niemoc, zmusiły mnie do pozostania w łóżku. Prosiłem Katarzyny, żeby poszła po lekarza, ta jednak uznała za właściwsze zameldować pani domu, żem zasłabł, że mam dreszcze, ciągoty i głowę rozpaloną jak żelazko do prasowania. Godna dama weszła do mego pokoju z uroczystą powagą. Dotknęła ręką mego czoła i rzekła:

— Stanowczo nie pozwolę posyłać po doktora... Pokaż no pan język... Nie żenuj się pan, jestem kobietą nie pierwszej młodości i matką dzieciom... Już wiem co panu jest. Wdaj się pan tylko z doktorami, a nie obejrzysz się, kiedy pójdziesz na mary... Wprawdzie nie zasługujesz pan na naszą sympatję, wprawdzie prowadzenie się pańskie pozostawia dużo do życzenia—ale na widok nieszczęścia, w każdej uczciwej kobiecie budzi się serce, to serce, z którem każdy z was chciałby igrać jak kot z myszą—ale my jesteśmy o całe niebo wyższe, wobec cudzych cierpień, nasze osobiste urazy milkną.

— Chciałem zapytać, czem mianowicie mogłem urazić panią Szmalbergową, ale nie pozwoliła mi przyjść do słowa.

— To później, to później—rzekła, będzie jeszcze dość czasu... przedewszystkiem trzeba się wyleczyć.

Słyszałem przez drzwi, jak moja opiekunka odbywała konsyljum z Katarzyną. Niestety, konsyljum było dość burzliwe, a w samej djagnozie ujawniły się zdania sprzeczne. Pani twierdziła, że się przejadłem, i że należy mi dać porządną porcję emetyku, Katarzyna zaś była zdania, że się we mnie coś oberwało, i że należy mnie przedewszystkiem natrząsnąć. Oświadczyła zarazem gotowość wykonania tej operacji przy pomocy Onufrego, stróża, który się na takich rzeczach zna i nie jednego już w podobnym wypadku skutecznie poratował.

Ponieważ w sporze z Katarzyną zdanie pani było rozstrzygające, przeto o natrząsaniu nie mogło już być mowy; wszelako poczciwa kucharka postanowiła, niezależnie od środków leczniczych przedsięwziętych przez panią, wysmarować mnie okowitą z octem, co we wszelkich cierpieniach przynosi niezawodną ulgę. Ze swej strony Pelcia przysłała mi sześć kawałków cytryny z zaleceniem, abym je przyłożył na skronie i na czoło, a Olipcia ofiarowała mi piasterek gorczycowy Rigollot, wprawdzie już nieco używany, ale jeszcze mogący skutecznie odciągać humory.

Koło południa przyszedł adwokat Klekotowicz i w sposób przyjacielski doradził paniom, ażeby jeżeli nie chcą mieć w domu tyfusu, zarazy, a ewentualnie śmierci, kazały mi przystawić przynajmniej sześć pijawek za uszami... Odciągnięcie krwi w danej chwili miało zapobiedz groźnym następstwom i ocalić życie człowiekowi, który wprawdzie nie zasługiwał na sympatję, ale bądź co bądź godzien był przynajmniej litości.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

wykwalifikowanych, ogólny kierunek zabaw przyjmie uzdolniony nauczyciel gimnastyki.

Przedsiębiorcy w podaniu swem do władzy oświadczają, iż bilety wejścia dla dzieci nie będą przenosić 15 kop.

W razie pomyślnej decyzji, stosowne urządzenia w odgrodzonej przestrzeni parku natychmiast będą przedsiębrane.

= Uniewinniony.

Przed kilkoma miesiącami niemałe wywołał wrażenie fakt aresztowania pewnego „pozłacanego" młodzieńca, poszlakowanego o cały szereg nadużyć.

Do oskarżenia młodzieńca przyczyniła się w części poszkodowana młodzież, w części zaś lichwiarze, którzy przynajmniej tym sposobem chcieli wywrzeć zemstę na niewypłacalnym dłużniku.

Obecnie sprawa po przejściu przez dwie instancje wypadła pomyślnie dla pana ***, który od odpowiedzialności karnej został uwolniony.

= Radykalny sposób.

W dniu wczorajszym pani R., małżonka jednego z przemysłowców tutejszych wraz z dwiema córkami wyjechała na spacer za miasto, w kierunku Jabłonny.

Pannom towarzyszł pan K., młody technik z Kijowa, chwilowo bawiący w Warszawie.

W powrotnej drodze ze spaceru, jedna z panien uczuła pragnienie, powóz więc zatrzymał się przed karczmą, a stangret założywszy lejce poszedł po szklankę wody.

Nagle dał się słyszeć głos trąbki pocztowej.

Spłoszone rumaki ruszyły raptownie i poniosły.

Pan K. w jednej chwili oceniwszy grozę sytuacji dostał się na kozioł, chcąc pochwycić lejce, te jednak już się zsunęły.

Niebezpieczeństwo wywrócenia było oczywiste, a przerażone panie rozpaczliwie wołały o pomoc.

Wówczas pan K. wydobył z kieszeni rewolwer i wystrzelił w powietrze, sądząc, że huk powstrzyma konie.

Stało się przecież inaczej, gdyż rumaki poczęły pędzić szalenie, a powóz toczył się nad brzegiem rowu.

Pan K. strzela więc powtórnie, lecz już mierząc w rozhukane konie.

Dopiero za czwartym strzałem powóz się zatrzymał, jeden bowiem z koni został zabity, drugiego zaś pan K. ciężko ranił.

Dzięki temu panie R wyszły bez szwanku.

Radykalny ten sposób wstrzymania rozhukanych koni kosztował przeszło 500 rs.

= Nie udało się.

W dniu onegdajszym nad wieczorem przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Królewskiej, do pani B., zamieszkałej na Podwalu pod nrem 3-im, zbliżyło się dwóch młodych i dość przyzwoicie ubranych ludzi.

Podczas gdy jeden z nich szedł z lewej strony potrącając kobietę, drugi z prawej strony sięgnął do jej kieszeni.

Idący z tyłu niemłody jakiś jegomość przeszkodził kradzieży przy pomocy sękatego kija.

Doraźnie ukarany rzezimieszek wraz z towarzyszem zemknął coprędzej w stronę Grzybowa.

= Znowu zniknięcie.

W tych dniach dano znać policji, że zamieszkały w domu pod nrem 45-ym przy ulicy Grzybowskiej, czeladnik ślusarski, Aleksander Przytulski, liczący 20 lat, przepadł bez wieści.

Po raz ostatni widziano go w sobotę wieczorem wychodzącego z mieszkania.

= Poparzenie.

W dniu wczorajszym Berka Szwejgerowa, żona oficjalisty prywatnego, uprawszy rękawiczki w benzynie suszyła je nad lampą.

Nieostrożność ta spowodowała zapalenie się rękawiczek.

Zanim wołającej o pomoc pospieszono z ratunkiem, Szwejgerowa poniosła tak ciężkie poparzenia, iż z bólu straciła przytomność.

= Zuchwały żebrak.

W dniu wczorajszym na ul. Nowogrodzkiej, pani Karolina Michalczewska została zaczepioną przez żebraka z prośbą o jałmużnę.

Nie mając drobniejszej monety wręczyła ubogiemu 20 kopiejek, prosząc o wydanie 15 kop. reszty.

Żebrak otrzymawszy monetę drwiąco odpowiedział:

— Nikomu i nigdy reszty nie wydaję.

Kiedy zaś pani M. oburzona zuchwalstwem zażądała zwrotu 20 kop., łotr tak brutalnie panią M. popchnął, iż biedna kobieta upadłszy, boleśnie się potłukła.

Zuchwalec pomimo natychmiastowej pogoni zdołał bezkarnie umknąć.

= Pożar.

W dniu wczorajszym o godzinie 9-ej wieczorem, w domu narożnym przy ul. Siennej i Marszałkowskiej zapaliły się sadze.

Zanim straż ogniowa przybyła na miejsce, mieszkańcy domu ugasili ogień.

+ Podprokurator sądu okręgowego piotrkowskiego, Rozdziewicz, mianowanym został sędzią pokoju m. Koła.

+ Na zasadzie rozporządzenia ministerjum sprawiedliwości, prezes zjazdu sędziów pokoju 1-go oddziału gubernji kaliskiej, p. Sołowjew, mianowany został towarzyszem prezesa sądu okręgowego kaliskiego, sędzia pokoju 1-go oddziału gubernji siedleckiej, p. Korczak-Kotowicz, z Sokołowa, przeniesiony na takąż posadę do Mławy, a sędzia pokoju m. Tomaszowa (lubelskiego) przeniesiony do 2-go okręgu gub. warszawskiej do Gostynina.

+ Na straż ogniową.

Ubiegłej niedzieli odbyło się w Płońsku widowisko amatorskie, urządzone staraniem dra Edwarda Budzyńskiego.

Grano komedję Bałuckiego „Gęsi i gąski".

Amatorowie, wybornie przygotowani, wywiązali się z podjętych zadań ku ogólnemu zadowoleniu.

Otrzymany dochód zasili nader skromne fundusze miejscowej straży ochotniczej ogniowej.

Widowiska amatorskie powinny stać się w Płońsku, jak to się zresztą gdzieindziej dzieje, stałem źródłem dochodu, pokrywającem chociaż w części wydatki tyle pożytecznej i tak niezbędnej instytucji.

Doznane powodzenie zachęci prawdopodobnie amatorów do dalszych prób w tym kierunku.

+ Tajemnicza zbrodnia.

Około Trok, na folwarku podmiejskim, zamordowano niedawno żonę p. Ł.

Zbrodnia popełnioną została w sposób tajemniczy.

Przed kilku laty pp. Ł. nabyli folwark pod miastem, gdzie się osiedlili i rozpoczęli gospodarować.

Pan Ł. mało się wtrącał do gospodarstwa, żona więc objęła ster rządów i zasłynęła wkrótce jako nader energiczna niewiasta.

Dnia 9-go kwietnia, około północy, gdy pp. Ł. udali się na spoczynek, rozległ się nagle wystrzał za oknem i pani Ł. ugodzona w głowę, padła bez zmysłów.

Nikt z domowników strzału nie słyszał i dopiero na krzyk p. Ł. służba się zbiegłą.

Zaalarmowana policja rozpoczęła śledztwo, dotąd jednak na ślad zbrodniarza trafić nie może.

Tymczasem, gdy po odbytej sekcji zwłok chciano przystąpić do pogrzebu, miejscowe duchowieństwo udziału swego odmówiło.

Denatka bowiem kilkakrotnie zmieniała religję, ostatnio wyznawała wiarę protestancką, lecz żadnych praktyk religijnych nie odbywała i do świątyń protestanckich nie uczęszczała wcale.

Ponieważ w Trokach kapłan luterański jest nieobecny, wysłano depeszę do Wilna, wzywając ztamtąd duchownego.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Z d. 27-ym marca na przewóz w pełnych ładunkach wagonowych zboża, mąki, nasion oleistych i t. p. produktów ze stacyj kolei moskiewsko-riazańskiej, orenburskiej, morszańsko-syzrańskiej, riażsko-morszańskiej, riazańsko-kozłowskiej, kozłowsko-tambowskiej, tambowo-saratowskiej i riażsko-wiaziemskiej via Wiaźma, Brześć i Praga, Iłowo do Gdańska i Neufahrwasser ustanowione zostały nowe taryfy specjalne, obowiązujące do d. 27-go b. m.

— D. 21-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie wydziału zupy rumfordzkiej.

ECHA Z WYLEWÓW.

Tykocin 12-go kwietnia.

Miasto nasze, najludniejsze w powiecie mazowieckim, wskutek powodzi znalazło się nagle odciętem od świata, gdyż Narew, zwykle cicha i spokojna, zerwała wszystkie mosty pod Tykocinem.

Wielki most pod Złotorją, na trakcie białostockim, o dwie mile od Tykocina, także padł ofiarą rozszalałej rzeki.

Nawet maleńka rzeczka Slina zerwała most na szosie białostockiej i zniszczyła groblę pod wsią Łopuchowem.

Pozostała nam tylko komunikacja z Mazowieckiem, ale droga ta znajduje się w okropnym stanie.

Najbardziej dała nam się we znaki przerwa komunikacji na szosie warszawsko-białostockiej i rzeczce Slinie, pod wsią Milewem.

Jest to bowiem jedynie dobra droga do Zambrowa i Łomży, po której dowożą znaczne partje zboża na rynek tykociński.

Woda zerwała tu most, a ztąd ogromne straty ponosi Tykocin i okolica.

Sądziliśmy, iż warszawski zarząd komunikacyj przystąpi natychmiast do odbudowy mostu, jak to zarząd gubernij zachodnich uczynił niezwłocznie z mostem na Narwi pod Złotorją.

Dotąd jednak cieszymy się tylko nadzieją.

K.

Duninów 16-go kwietnia.

Dopiero od czterech dni Wisła na dobre zaczęła opadać i smutny obraz zniszczenia na polach i łąkach przedstawia się w całej pełni.

Całe przestrzenie, stojące do niedawna pod wodą, zmieniły się do niepoznania: pokryte warstwami piasku i mułu, nie prędko zazielenią się świeżą roślinnością.

Na spadkach spływająca gwałtownie woda powyżłobiała rowy, strugi, wąwozy itp., zniszczyła oziminy i zarośla.

W nizinach, szczególnie na mokrych gruntach, wszystko zgniło; trzeba będzie miejsca te nanowo obsiewać lub zasadzać jarzynami.

Do dziśdnia można jeszcze spotkać powodzian, pytających się o zabrane przez wodę: drzewo budulcowe, berlinki, galary, promy, łódki itp.

Z SĄDÓW.

Za kulisami.

Przez dwanaście lat toczyła się w sądach tutejszych ciekawa sprawa o unieważnienie aktów stanu cywilnego, niezwykła z uwagi na okoliczności i biorące w niej udział osoby. Proces odsłonił jedną z tych tajemnic zakulisowych znanego przed niedawnym czasem dygnitarza, obecnie już nieżyjącego. o których najchętniej się nie mówi, jeżeli tylko rzecz może być załatwioną polubownie.

Skargę wniósł b. dyrektor komisji rządowej finansów i skarbu, Maciej M., przeciwko swojej ex-służącej, Julji G., pomawiając ją o sporządzenie fałszywych aktów urodzenia jej syna, Romualda.

Powództwo wyłuszcza szczegółowo rodzaj i charakter stosunku między Maciejem M. i Julją G. i zarzuca jej chęć podszycia się pod nazwisko chlebodawcy wraz z synem, w celach skorzystania z jego praw majątkowych. Kwestji stosunku do Macieja M. poświęciła dość miejsca ze swojej strony i Julja G. przez usta swych obrońców, zarzucając byłemu chlebodawcy nadużycie zaufania i skorzystanie z jej niedoświadczenia.

Nad szczegółami temi jednak nie widzimy potrzeby zastanawiać się dłużej i przechodzimy do inkryminowanych aktów urodzenia, sporządzonych w księgach parafji św. Jana w Warszawie.

Znajomość pomiędzy M. i G. zawartą została w r. 1857-ym i niebawem przybrała pozory dość gorszące, wskutek czego M. uważał się zniewolonym wymódz na Julji G. piśmienną deklarację, iż żadnych ku niemu pretensyj nie żywi.

Nie zapobiegło to dalszym niesnaskom, gdyż w następnym zaraz roku G. wystąpiła przeciw niemu ze skargą kryminalną przed sąd policji prostej w Warszawie. Skarga została niebawem cofniętą i sprawa przeszła do akt archiwalnych, tymczasem zaś w księgach parafji św. Jana pojawił się pod datą 23-go stycznia 1869-go r. następujący akt urodzenia:

„Stawił się Maciej M., b. urzędnik, lat 55 liczący, w Warszawie przy ulicy Świętojańskiej pod nrem 32-im zamieszkały, wobec świadków Franciszka Tomasa i Tadeusza Szadkowskiego, żebraków, niepiśmiennych, w Warszawie bez oznaczenia ulicy i numeru domu zamieszkałych, i okazał dziecię, zrodzone w Warszawie d. 1 (13) maja 1856-go r. z prawej jego małżonki, Julji z domu G., lat 36 liczącej. Dziecięciu temu na chrzcie świętym, odbytym w dniu spisania niniejszego aktu, nadane zostało imię Romuald. Rodzicami chrzestnymi byli: pułkownik kozaków kubańskich, Kuźma Zankisow i Katarzyna Annienkow. Opóźnienie w sporządzeniu aktu nastąpiło wskutek nieobecności ojca."

Dowiedziawszy się o istnieniu powyższego aktu, M. postanowił obalić go sądownie. Zebrane w tym celu informacje i dowody wykazały, że Julja G. nigdy zamężną nie była, że i obecnie zameldowaną jest pod nazwiskiem rodziców, że w Warszawie nie było innego Macieja M., b. urzędnika, z wyjątkiem b. kancelisty sądu karnego tegoż nazwiska (żonatego).

Z tego powód wyprowadził wniosek, że akt jest symulowany, a mniemany Maciej M. osobą podstawioną. Przypuszczenie to potwierdza jeszcze okoliczność, że pod nrem 103/32 przy ul. Świętojańskiej żaden Maciej M. nie mieszkał, rzeczywisty zaś M. przebywał stale w Warszawie od r. 1863 do do 1873-go, a więc akt urodzenia, gdyby był prawdziwy mógł być sporządzony.

Ciekawym przyczynkiem do charakterystyki sprawy jest także przybranie za świadków dwóch żebraków, z których jeden umarł w tym samym roku, drugi w trzy lata później. Wreszcie, podług dokumentów urzędowych, Maciej M. liczył w r. 1869-ym lat 66, a nie 55, jak to wyrażono w inkryminowanym akcie.

Z takiemi dowodami w ręku Maciej M. wszczął sprawę na krótko przed wprowadzeniem reformy, następnie jednak z uwagi na nowy porządek proceduralny, sprawy zaniechał. Przyczyniła się do tego jesze jedna okoliczność, a mianowicie odszukanie w aktach stanu cywilnego parafji św. Jana innego aktu urodzenia, sporządzonego pod datą 30-go maja r. 1868-go, w którym Maciej M. nazwany jest b. urzędnikiem komisji rządowej przychodów i skarbu, kawalerem, przy ulicy Świętojańskiej pod nrem 32-im zamieszkałym.

(D. n.) **E. W.**

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Sklejanie powierzchni kauczukowych.

Sklejanie powierzchni kauczukowych odbywa się w sposób nader prosty, o ile obie powierzchnie są gładkie. Przedewszystkiem oczyszczamy je za pomocą wody mydlanej z kurzu. Po dokładnem wyschnięciu obie powierzchnie pokrywamy grubą warstwą siarku węgla lub chloroformu i, mocno ścisnąwszy pod prasą, zostawiamy na parę godzin. Jeżeli powierzchnie sklejane były gładkie i czyste spodziewać się zawsze należy dobrych wyników. Zauważyć jednak należy, że sposób ten nadaje się jedynie tylko do przedmiotów z kauczuku czystego, nie wulkanizowanego.

Nekrologja.

† Ś. p. Rozalja **Korpalska**, po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 18-go kwietnia 1888 r., przeżywszy lat 61. Pozostała siostra zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej w dniu 20-ym kwie-

tnia, to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —419

† Ś. p. Benedykt **Rudzki,** obywatel ziemski, opatrzony św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 29, zmarł w majątku Daniłowie dnia 18-go kwietnia r. b. W dniu 22-im b. m., o godzinie **9-ej** rano, odbędzie się wyprowadzenie zwłok z Daniłowa do kościoła w Brańszczyku, a dnia następnego, to jest 23-go b. m., o godzinie **11-ej** zrana, po odprawieniu żałobnego nabożeństwa złożenie zwłok do grobu familijnego. Pogrążeni w smutku żona, dziecko, rodzice i rodzeństwo zapraszają na ten smutny obrządek krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—1226

† Ś. p. Geniusia **Tuve,** córka nadzorcy cmentarza ewangelicko-augsburskiego Alberta i Emilji z Hubów, po długiej i ciężkiej chorobiej, dnia 19-go kwietnia 1888 r. powiększyła grono aniołków, przeżywszy lat 2 mies. 3. W smutku pogrążeni rodzice, bracia i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 21-ym kwietnia r. b., to jest w sobotę, o godzinie **5-ej** po południu, z kaplicy cmentarnej wyznania ewangelicko-augsburskiego odbyć się mające. 2—1216—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Berlin 19-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— List gończy za arcybiskupem Ledóchowskim, wysłany przed 11-tu laty, dziś został przez rząd cofnięty.

Berlin 19-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiejszy popołudniowy *Reichsanzeiger* donosi: Cesarz miał noc spokojną, gorączka w porównaniu z dniem wczorajszym zmniejszyła się. Ogólny stan lepszy, wszakże niepozwolono cesarzowi wstawać z łóżka.

Berlin 19-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiejsza *Norddeutsche allgemeine Zeitung* powiada: Przeniesienia się choroby na płuca nie skonstatowano, wszakże rzężenie bronchityczne daje się ciągle słyszeć. Apetyt zadawalniający.

Paryż 19-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Izba deputowanych wyraziła na posiedzeniu dzisiejszem 379 głosami przeciw 177 zaufanie do rządu, poczem uchwaliła 340 głosami i przeciw 215 wybór komisji, która zajmie się sprawą rewizji konstytucji. Boulanger, gdy się udawał do izby i powracał z niej, był przedmiotem gorących owacyj.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 19-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. Warsz.*)— Słabe usposobienie giełdy wczorajszej ciążyło również na zebraniu dzisiejszem, a niepomyślne wiadomości o zdrowiu cesarza Fryderyka utwierdziły giełdę w dążności zniżkowej. Na polu wartości russkich panowała w dalszym ciągu zniżka. Ruble kasowe straciły 50 fen., końcomiesięczne zaś 75 f. Weksle na Warszawę gorzej o 40 fen., a na Petersburg o 40 i 30 fen. Pożyczka wschodnia i listy likwidacyjne spadły o 30 kop., listy zastawne natomiast podniosły slę o 10 kop. Niżej notowano pożyczki konsolidow., listy zastawne russkie i kupony celne, wyżej pożyczki premjowe russkie I-ej emisji, bez zmian premjówki II-ej emisji i akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej. Kredytówki austrjackie poszły w górę o 1/5 proc. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tym samym poziomie. Żyto tańsze o 50 fen. w towarze gotowym i o 25 fen. w dostawowym.

Berlin 19-go kwietnia *(notowanie urzędowe giełdy)*

Bil. ban. rus. w tr. nat.	166.90	Akcje d.ż.war.-wied.	130 50
Weksle na Warszawę	166.60	Akcje kredytowe	135.—
Wek. na Peters. krótk.	166 20	Weksle na Lon. krót.	20.35[5]
Wek. na Petersb. dług.	165 10	„ „ dług.	20.29
Bil. ban. rusk. na dost.	166 50	Żyto w tow. gotow.	119 50
Wschodnia poż. II em.	49 90	Żyto na wiosnę	129.25
Listy zast. serji I-ej	51.80		

Kursa z d. 18-go kwietnia: 167.40, 167.—, 166 60, 165.40, 167.25, 50 20, 51.70, 130 50, 134 80, 120.—, 129.50.

Petersburg 19-go kwietnia.—Weksle na Londyn 121.85. Pożyczka premjowa I-ej emisji 266$^3/_4$. **Pożyczka premjowa II-ej emisji 243.—Półimperjały** 970.

Gdańsk 18-go kwietnia *Pszenica:* cena najwyższa 8 35, regulacyjna bieżąca 7.72$^1/_2$, na dostawę wiosenną 7 70. *Żyto* cena najwyż. za polskie 4 30, regulacyjna 4.30—, na dostawę wiosenną 4.32$^1/_2$. Jęczmień browar. —., jęczmień na paszę —.—. Groch na paszę —.—.

Ceny zboża z dnia 19-go kwietnia 1888-go r., na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 108—112, średnia 100—107, ordynaryjna 92—99. *Żyto* wybor. 62—63, średnia 60—61, ordynaryjne 58—59. *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ——— *Owies* wyborowy 70—74, średni 64—69, ordynaryjny 58—63. *Groch* ———, ———, ———. *Gryka* ———; ———. *Kasza* jaglana wyborowa ———, średnia ———, ord. ———

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 19-go kwietnia 1888 r.). — Na wczorajszym targu usposobienie panowało spokojne i ceny trochę niższe, z powodu obfitszych dowozów, które wynosiły przeszło 30 wagonów różnego zboża. Żyto mocno z powodu zakupów dla wojsk. Za wyborowe płacono 63 do 64. Słabsze 61 do 62, gorsze 59 do 60 kop. i po tych cenach sprzedano około 3000 pudów. Owies słabo, przy pokupie bardzo mało płacono 68 do 72 za wyborowy, słabszy 60 i 66, gorszy 54 do 58 kop. Kupiono około 5000 pudów. Kaszy jaglanej 8 wagonów, usposobienie słabsze. Cena 97, 100, 107, 112 aż do 116 kop. stosownie do gatunku. Gryka poszukiwana. 2 wagony, jakie nadeszły, sprzedano po 85 do 91 kop. za pud. Otrąb nadeszło 4 wagony.

Zboże i produkty. *W Gdańsku* dnia 18-go kwietnia. Pszenica krajowa spokojnie, przy cenach bez zmiany, transito w dobrym popycie i od onegdaj o 2 marki wyżej. Za krajową płacono 163 do 167 m., polską transito porośniętą 112 i 112—3 f. 105 m. za tonnę, czyli 102 kop. za pud, śniecistą 117—8 f. 109 m., 124—5 f. 119 m., pstrą obciągniętą 117—8 f. 121 m., 119 f. 122 m., pstrą 118 f. 123 m., 120—1 f. 124 m., 123 f. 125 m., jasno-pstrą 122—3, 124 i 125 f. 127 m., 124 i 125—6 f. 128 m., 125 f. 130 m., 127 f. 131 m., jasno-pstrą 126 f. 130 m., 126—7 f. 131 m. i 131 m., wyborową wysoko-pstrą szklistą 131 f. 138 m., 133 f. 142 m. za tonnę. czyli 138 kop. za pud, czerwoną szklistą 123—4 f. 128 marek za tonnę, na kwiecień-maj krajową 164 m. płacono, tr. 131 m. płacono, na maj-czerwiec tr. 130 i pół m. płacono, na czerwiec-lipiec tr. 132 m. chciano płacić, na wrzesień-październik tr. 134 i pół marki chciano płacić. Cena regulacyjna 131 marek za tonnę. Żyto przy małej podaży prawie bez zmiany, polskie transito 124—5 f. 73 m. za toną, czyli 74 kop. za pud, 122 f. 72 m., na kwiecień-maj 72$^1/_2$ m., na wrzesień-paździe. 77 i pół chciano płacić. Cena regulacyjna 71 m. Jęczmień polski tr. 82 do 92 i pół m., russki tr. 82 do 86 m., jasny 110 f. 87, 114 i 115 f. 90 m., 113 f. 94 marki, na paszę 71—79 marek za tonnę sprzedawano. Groch polski transito średni 88—92 m. za tonnę, czyli 86—89 kop. pud, na paszę 85 do 86 marek za tonnę sprzedawano. Wyka polska tr. 82 m., pstra 86 m. za tonnę. Koniczyna biała 22, czerwona 16, 32 marki za 50 kilogr. Spirytus podlegający cłu 47$^1/_4$ płacono, niepodlegający cłu 28$^1/_4$ m. płacono. Cukier stale 22 m. nominalnie przy 88%. Magdeburg telegrafował: „Tendencja stała, najwyższe notowania 23 m. przy 88%, na kwiecień 13.85 m., lepsze 14.17 i pół, z nowej kampanji 12.82 i pół chciano płacić."

Mięso. W ciągu ubiegłego tygodnia (do d. 20-go kwietnia) Warszawa łącznie z Pragą spotrzebowała wołowiny 16462 pud., wieprzowiny 7664 pud., baraniny 2 pud. i cielęciny 2580 pud., razem 26708 pudów. Cyfra ta większą jest od zeszłotygodniowej o 2529 pudów. Ceny średnie i przeciętne za funt mięsa pierwszej dobroci były następujące: wołowego 12 kop., wieprzowego 12 kop., baraniego — kop. i cielęcego 12 kop., oraz świeżej nie solonej słoniny 14$^1/_2$ kop. Inwentarz żywy płacono, jak następuje: wół stepowy od 70 rs. do 108 rs., krowa dojna od 54 rs., wieprz od 16 do 43 rs., baran średni rs.—kop. — i cielę średnie rs. 6.—.

Średnie ceny za jedną sztukę skór suszonych były: wołowych 11 rs., baranich — kop., cielęcych 1 rs. 50 kop. i końkich 5 rs. 25 kop.

Z powodu księgosuszu we wsi Głodowo w gminie Nasielsk powietu pułtuskiego, dostawa bydła rogatego z tej miejscowości do Warszawy wciąż jeszcze jest wzbranianą.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Niecierpliwej X. Y. Z.*— Możemy zapewnić sz. panią, że obcinanie włosów na brodawkach w żadnym razie nie może wywołać spuchnięcia odnośnego miejsca twarzy, natomiast wywołuje ono silniejszy i szybszy porost włosów, jak to zapewne sz. pani wiadomo. Z tego więc powodu użycie nożyczek w celu usunięcia włosów musi być coraz częstsze. Sądzimy, że użycie innych środków, prócz obcinania włosów w miarę ich wyrastania, jest zbytecznem, podawane bowiem w tym celu środki często dają bardzo ujemne wyniki nietylko dla włosów, ale i dla skóry. W ostatnich czasach używano w tym celu elektryczności.

— *Panu Ant. Jaw.*—Wystarczy: *Länderbank, Wien.*

— *Panu Z. w J.* — Słyszeliśmy, iż do wyjaśnienia sprawy aresztów na pensje w duchu wyroku, o którym wczoraj pisaliśmy, głównie się przyczynił sędzia pokoju p. de Roberti, jego to usilnym staraniom nowy zwrot w zapatrywaniach zjazdu sędziów przypisać należy.

— *Panu Sarneckiemu.*—„Flaki" w kraju naszym jadano od wieków; świadczą o tem podręczniki kucharskie, a mianowicie: „Szafarz doskonały" Wielądka, 1716, oraz „Fundamenta ekonomji gospodarskiej", r. 1784-ty, wreszcie „Seksterna kucharskie dobrych gospodyń", w których wskazano sposób ich przyrządzania. Syrenjusz opowiada, że robiono je z kociemi ogonkami. W „Teatrze polskim" Dufoura spotykamy wyrażenie: „Flaki po 6 groszy w garkuchni jadał i to czasem na kredyt", zaś w *Monitorze warszawskim*: „Kto płócze flaki, rozumie, że każdy taki". Bratkowski, autor z końca XVII-go wieku, pisze:

Ale to teraz już obyczaj taki,
Kiedy u pana zjesz w szafranie flaki,
Gdy flaszą wina utraktuje gości,
To trzeba zaraz obrać jegomości.

Zabłocki w jednej ze swoich komedyj trywjalnie się o samej potrawie wyraża. Za granicą flaki również są jadane, chociaż mniej niż u nas. Marshall w swojej „*Cookery book*" powiada, że flaki dobrze oczyszczone wystawiają się w szybie na patyczku i biednym rozdają. Dawniej rzucano je psom. Kiedy paź króla Jerzego wyraził się, że jadł flaki, natychmiast jedna dama zemdlała, która była obecną temu, za nią poszła druga, trzecia i następne, ponieważ wyraz jest *shocking*! Velman w swoim „*Savoir-vivre*" powiada, że potrawę tę jedzą we Francji, a napisy odpowiednie o jej wydawaniu spotykać można w pierwszorzędnych restauracjach, mimo to sam wyraz jest prosty i w dobrem towarzystwie nieużywany. W jednym z dzienników tutejszych opisany był fakt, że pewna panna odesłała pierścionek narzeczonemu za to, że w rozmowie potocznej użył wyrażenia „flaki". Rozkochany młodzieniec zwołał sąd honorowy, który orzekł, że wyraz jest niepiękny, lecz nie daje powodu lojalnego do zerwania stosunku. Do kompletu sędziów wchodził redaktor, przełożona pensji żeńskiej, oraz jeden z obywateli. *Curiosum* to zasługuje na zanotowanie w kronice faktów niezwykłych. Dla uzupełnienia tych wiadomości nadmieniamy, że we Włoszech flaki na pomidorach uważają się za jedzenie wykwintne. Co do pochodzenia pomienionej potrawy nic panu powiedzieć nie umiemy. Wright w historji cywilizacji utrzymuje, że na Wschodzie miano ją w obrzydzeniu, dostała się zatem do Europy w późniejszych czasach. U Gibbona znajdujemy wzmiankę, że ludy germańskie nie gardziły tem pożywieniem. Gołębiowski i Woycicki twierdzą, że flaki z szafranem w XVI-ym wieku za przysmak uchodziły. Podobno żarłoków serca za ich pomocą kupowano.

— *Pani Stanisławie G.* — Barcewicz, Trębacka, dom Szajblera.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy	10 — rano	8 — wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 klasy	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł.
Osobowy	7 40 rano	10 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Nadwiślańska do Mławy:		
Pociąg osobowy	8 55 rano	1 37 po poł.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 8 (20) Апрѣля 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).

Nr. 109 (z dod. por.). Dnia 20 kwietnia. Piątek. Dnia 8 (20) kwietnia 1888 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop. każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden wyraz po 2 kop. każdy raz.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ul. Senatorska 26

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 141.

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro, o godz. 7-ej zrana, przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej odprawioną będzie uroczysta wotywa na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) jutro, o godz. 9-ej zrana, odprawioną będzie uroczysta wotywa z wystawieniem N. Sakramentu w puszce i z procesją, na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny.

— **W kościele św. Ducha (po-paulińskim)** w dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, odprawioną będzie w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej i ku Jej czci solenna wotywa.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 4-ej po południu, w kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) Jks. kanonik Roch Filochowski udzielać będzie zebranej dziatwie nauki przygotowawczej do przyjęcia pierwszej komunji.

— Jutrzejszemi nieszporami rozpoczynają się solenne nabożeństwa odpustowe ku uczczeniu przypadającej pojutrze uroczystości Opieki św. Józefa w kościołach: św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) i Opieki św. Józefa (panien wizytek).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Że cała prasa niemiecka zajmuje się żywo, gorąco, fanatycznie losami choroby cesarza Ferdynanda, to rzecz naturalna. Mniej usprawiedliwioną jest nienawiść, jaką organa zachowawcze zarówno, jak narodowo-liberalne pałają do angielskich drów: Mackenzie'go i Hovell'a, starając się u publiczności rozbudzić najrozmaitsze podejrzenia. Nie gardzą najuszczypliwszemi aluzjami, byle dowieść narodowi, że ukochany monarcha znalazł się w rękach głupców, nieobeznanych z elementami poważnej wiedzy, że dr. Hovell nieumiał w ubiegłą noc czwartkową założyć rurki, co przecież już setki razy robił, że Morell Mackenzie zdecydował się na włożenie rurki innego, niż dotąd, kształtu, co powinno dowodzić, że wybrana przezeń w San Remo była złą, że ztąd nastąpiło zatkanie się jej wydzielinami, wypchnięcie z tchawic, wysączenie się ropy ku oskrzelom i t. d., i t. d.!

Aby czytelnikom odsłonić chociaż w drobnej cząstce tę pożałowania godną walkę zakulisową lekarzy niemieckich ze swymi kolegami angielskimi, przytoczymy kilka tylko jej epizodów.

Dr. Mackenzie zamierzał w istocie od pewnego już czasu zmienić rurkę i zaprosił jedynie przez grzeczność prof. Bergmana, aby przy tym akcie był obecnym. Zmienić rurkę postanowił sir Morell Mackenzie dlatego, że w kanale oddechowym objawiło się nieznaczne zapalenie. W ubiegły czwartek Mackenzie pojechał do Berlina i przywiózł z sobą rurkę, którą na kilka dni przedtem obstalował, a jednocześnie zaprosił prof. Bergmana, ażeby po obiedzie przybył do Charlottenburga.

Jakkolwiek dr. Bergman był tylko przez grzeczność zaproszonym, uważał jednak za swój obowiązek wprowadzić sam rurkę do gardła cesarza. Ponieważ Mackenzie nie chciał robić trudności, pozwolił prof. Bergmanowi tej czynności dokonać. Po różnych usiłowaniach, nie udało się wszakże słynnemu chirurgowi berlińskiemu dopełnić aktu i kazał wówczas zawołać dra Bramana, który czekał w jego powozie przed zamkiem. Dr. Braman przybył natychmiast i włożył rurkę. Rurka ta była tej samej wielkości, jak ta, którą włożono pierwotnie zaraz po dokonanej operacji w San Remo.

O artykule *Koelnische Ztg.*, tyczącym się włożenia cesarzowi nowej rurki, a podanym w streszczeniu przez naszego korespondenta berlińskiego, pisze *Freisinnige Ztg.* z bardzo wiarogodnego, jak utrzymuje, źródła:

„Nieprawdą jest, że doktor Hovell po zbudzeniu go przez służącego (w nocy z d. 11-go na 12-ty b. m.) nie pobiegł natychmiast do łoża chorego, aby obejrzeć rurkę, jak również jest nieprawdą, że angielscy doktorowie męczyli się nad założeniem nowej rurki i że z tego powodu cesarz znalazł się w niebezpieczeństwie życia. Przeciwnie, sami angielscy doktorzy zawezwali w czwartek w celu przemiany rurki chirurgicznej pomocy profesora Bergmana, który, pomimo usiłowań, nie mógł uskutecznić tej czynności i wezwał znowu do pomocy doktora Bramana, któremu dopiero manipulacja udała się szybko i bez trudności.

Również nie było prawdą, jakoby włożono nową rurkę. Była ona tą samą, którą już dawniej w San-Remo włożył doktor Braman i później na inną zamienił."

Freisinninge Ztg. nazywa artykuły *Koelnische, Norddeutsche, Schles. Ztg.* i innych organów, kłamliwemi insynuacjami, które przez cały tydzień podniecały naród przeciwko cesarstwu, a obecnie skierowały swe żądło przeciwko zaufanemu doktorowi cesarza, zapewne uprzedzając spodziewany wypadek, iż Mackenzie pogorszenie się stanu zdrowia cesarza przypisze wzruszeniom, wywołanym przez przesilenie kanclerskie.

Hasłem, którem się włościanie departamentu Nord powodowali głosując na Boulangera, ma być podobno: „pokój". Rozumują oni: „Boulanger był ministrem wojny i był pokój, gdyż Bismark tylko jego się boi. Niechże Boulanger znowu przyjdzie do władzy, to będzie pokój, bo Niemcy nie będą śmiały zaczepić nas!" Departament du Nord jest istotnie najspokojniejszym. Utrzymują stanowczo, że nie agitacja, nie idea napoleońska, ale jedynie powyższe rozumowanie, rozszerzane tendencyjnie między ludem, rozstrzygnęło o wyborze. *Br. Z.*

Choroba wieku.

(Nerwowość i jej leczenie.)

„Czyż na nerwy nie posiadają lekarze skutecznego środka, czy zwiększająca się z dniem każdym nerwowość naszego społeczeństwa nie znajdzie skutecznego *antidotum?*

Oto głosy, które coraz częściej słyszeć się dają wśród społeczeństwa, nękanego nerwowością.

Nie zaznać nigdy chwili spokoju duchowego, walczyć z nieuzasadnioną niczem bojaźnią, ulegać nakoniec całej serji przypadłości fizycznych, jak bólom głowy, biciu serca, newralgjom itd., a w oczach ogółu uchodzić za zdrowych i być nawet przedmiotem żartów—oto smutny los wszystkich nerwowych.

Zaznaczmy choć w kilku słowach przyczyny szerzącej się nerwowości i wskażmy istotnie skuteczne środki hygieniczne.

Jedną z najważniejszych prawie przyczyn ogarniającego wszystkich rozstroju nerwowego jest nadmierny wysiłek umysłowy, zaczynający się od najwcześniejszego dzieciństwa.

Współczesne wychowanie uwzględnia przedewszystkiem umysłowy rozwój dziecka, nie zwracając żadnej prawie uwagi na wytrwałość i stopień odporności młodocianego organizmu. Rodzice nawet dbają więcej o to, aby ich dziecko czyniło postępy w nauce, niż aby było zdrowem i normalnie fizycznie rozwiniętem. Nic więc dziwnego, iż słabsze organizacje opuszczają ławki szkolne z osłabionym systemem nerwowym, unosząc w sobie zaród ciężkiej nerwowości i nakoniec w walce życia ulegają rozmaitym formom chorób nerwowych i umysłowych.

Powtarzamy więc, iż zbytnie wytężenie mózgu, nie uwzględniające ani stopnia zdolności umysło-

4)

MUZY.

Przez

Elizę Orzeszkową.

(Dokończenie.)

Po łaskawem na pochwalającą ją towarzyszkę spojrzeniu Kaljopa czytała, po części zaś opowiadała dalej, że hrabia, który na balkonie księżniczki stał, miał duszę namiętną, burzliwą, dumną, która, w ciasnocie i duszności atmosfery rodzinnej wyżyć nie mogąc, powiodła go naprzód na szczyt starożytnego Araratu, później pod stopy egipskich piramid, następnie w wir Paryża, w mgły Albionu, do pomarańczowych gajów Iberji, na granitowe skały Skandynawji...

— A na Gwadelupie i w rzeczypospolitej argentyńskiej nie był?—zabrzmiało nagłe zapytanie Melpomeny, ale Kaljopa, wyłącznie ku Eracie zwrócona, opowiedziała jeszcze, że nakoniec hrabia ujrzał się nad brzegami szafirowego Adrjatyku i tam poznał księżniczkę. Dwie te wysokie postacie, dwie te burzliwe dusze, dwie te dumy, dwoje nakoniec tych przedstawicieli, dwu antidiluwialnych rodów północy i południa, spotkać się z sobą nie mogły bez burz, wstrząśnień i niezmiernie zawiłych, nadzwyczaj subtelnych kolizyj. Z kolizyj tych wywija się silne naprężenie akcji, wielka dramatyczność sytuacji, słowem, szerokie pole i bardzo bogaty materjał dla obrazowości, subtelności, plastyki i architektury.

Bontownicza Melpomena szepnęła:

— Wiele stuku, mało huku!

Ale Erata słuchała z przejęciem się, z zachwyceniem, czem zachęcona Kaljopa dalej utwór swój opowiadać i tłómaczyć miała, gdy znowu, nagle, zaszła konieczna przerwa. Powietrze napełniło się dźwiękami, które i mówieniu i słuchaniu przeszkadzały, zbiorowemi, rozgłośnemi dźwiękami chóralnego śpiewu.

Słońce już zaszło i na sklepieniu nieba zostawiło po sobie długie, strzępiaste pręgi różowości gorącej i przezroczystej. Na skrajach firmamentu, nad widzialnemi tu i owdzie lasami i wioskami paliły się jeszcze jaskrawe światła, ale szerokie, gładkie pole pociemniało i zwolna okrywało się zmrokiem. Środkiem pola, na wąskiej drodze, żniwiarki, które przed chwilą zagony opuściły, rozciągnęły się długim sznurem. Rysy i linje pojedyńczych postaci ich i twarzy zacierało oddalenie, lecz wyraźnie od ciemniejącego powietrza odcinały się różnobarwne chustki, głowy ich okrywające, i widać było tłum stóp bosych i ciemnych, śpiesznie po białym piasku kroczących. Tu i owdzie w długim tym szeregu, u jaskrawych spódnic stalowo połyskiwały sierpy; pobłyskując sierpami, równym, wciąż jednostajnym, śpiesznym krokiem szły one ku wiosce, z pod dalekiego lasu, światełkami roznieconych ogni połyskującej i—śpiewały. Śpiew ich wybuchnął nagle i rozgłośnie; kilkadziesiąt piersi, na całą równinę, aż pod same, zda się, niebo rzuciło wysokie, bardzo przewlekłe jego nuty i wyraźne słowa:

Oj, w dole, nade drogą,
Rozkwitła kalina;
Urodziła biedna wdowa
Żołnierskiego syna.
Urodziła ona jego
Przed początkiem nocy,
Dała jemu białe lica
I czarniutkie oczy.

Syn.

Lepiejbyś mnie, moja matko,
Czarnych ócz nie dała,
Lepiejbyś mi, moja matko,
Szczęsną dolę dała!

Matka.

Gdzież dla ciebie szczęsna dola,
Mój synku kochany,
Kiedyś ty już zapisany,
W rekruty oddany.
Wyjechawszy za wrota,
Nisko głowę schylił,
„Bądź mi zdrowa, wsi rodzinna,
Możem w czem przewinił?
Dróżkę moją polewajcie,
Aby nie pyliła,
Matkę moją rozrywajcie,
Aby nie tęskniła."
Dróżkę często polewali,
Jednak zapylona:

wych, ani wytrzymałości fizycznej danego organizmu, musi prowadzić do nadmiernej pobudliwości systemu nerwowego.

Nadto my, mieszkańcy miast, uganiamy się za coraz to świeżemi wrażeniami, wstrząsającemi mocno naszym systemem nerwowym, nie pojmujemy dzisiaj spokojnego życia, *systematycznej*, ale umiarkowanej pracy... Przyzwyczailiśmy się do sztucznych podniet, do nienaturalnych bodźców, naruszających w wysokim stopniu równowagę naszego układu nerwowego. Żyjemy *za prędko*, żyjemy gorączkowo, co sprowadzać musi w końcu wyczerpanie, znużenie i stan chorobliwy układu nerwowego.

Większość kobiet, żyjących w wielkich miastach, cierpi na *niedokrwistość*, usposabiającą w wysokim stopniu do rozmaitych cierpień nerwowych.

Małżeństwa dzisiejsze, zawierane po większej części li tylko z rachunku, nie zaspakajające pragnień serca, są, zwłaszcza u kobiet, źródłem rozstroju nerwowego i ciężkiej histerji.

Z drugiej strony, znaczna ilość kobiet, które nie wyszły za mąż, a przez to zmuszone są pracą umysłową wywalczać sobie chleb powszedni, upada pod brzemieniem nerwowości.

Doświadczenia, poczynione w ostatnich czasach, jasno wykazały, że kobiety, pełniące funkcje urzędników, buchalterek, telegrafistek itd., musiały być uwalniane od obowiązków, z powodu rozwijających się symptomów ciężkiego rozstroju nerwowego.

Niewątpliwie zatem obecne ciężkie warunki bytu, zmuszające mężczyzn do celibatu, powiększając liczbę starych panien, wpływają przeważnie na szerzenie się nerwowości.

Dodajmy do powyższych przyczyn tę jeszcze okoliczność, iż pokarm duchowy większości kobiet składa się z *beletrystyki*, pobudzającej nadmiernie fantazję, a przez to denerwującej; kobiecie, która pojęcie o życiu urabia sobie z frazesów książki, rzeczywistość, z jej troskami, kłopotami, przynosi gorzkie rozczarowanie, pesymizm i... rozstrój nerwowy.

Zaznaczmy nakoniec, iż choroby nerwowe, będące w wysokim stopniu *dziedzicznemi*, przenoszą się na potomstwo, a łatwo wtedy pojmiemy, dlaczego szerzą się one tak zastraszająco i stanowią wydatną cechę XIX-go wieku.

Opisywać symptomów nerwowości nie widzimy potrzeby, gdyż zna je prawie każdy.

Dzisiaj dokucza nerwowemu ból i zawrót głowy, zmęczenie mięśniowe, nieumotywowany niepokój i bojaźń, jutro symptomy te ustąpią miejsca gwałtownemu biciu serca, uczuciu zaduszania, gwałtownemu bólowi w ręce lub nodze lub opierającej się środkom wszelkim bezsenności.

Zastanówmy się teraz pokrótce nad środkami zapobiegawczemi.

Osoby, skłonne do nerwowości, powinny wystrzegać się wszelkiego umysłowego i fizycznego wysiłku. Każda praca umysłowa, trwająca dłużej nad dwie godziny zrzędu, pociąga za sobą znużenie, ból i zawrót głowy. Człowiek nerwowy winien pracować z odpoczynkami, systematycznie, w dzień, nigdy w nocy; noc zaś powinna być poświęconą na *możliwie długi* sen.

Pożywienie winno być treściwe i odnawiające; kawy mocnej, herbaty i tytoniu najlepiej wcale nie używać. Za to mleko w obfitych ilościach, a u osób osłabionych kefir, doskonałe oddają usługi. Wina, piwa i wogóle napojów alkoholicznych używać można w ilościach bardzo małych, gdyż w wielkich wywołują szkodliwe pobudzenie układu nerwowego.

Możliwy umysłowy spokój i unikanie wszelkich wstrząsających wzruszeń są niezbędnemi warunkami odzyskania normalnej sprawności systemu nerwowego.

Każdy nerwowy winien rano obmywać się gąbką, zmaczaną najprzód w letniej, a stopniowo w chłodnej wodzie; po obmyciu należy wytrzeć się grubym ręcznikiem do sucha i użyć ruchu.

Kuracja wodna (hydroterapja) należy do najpotężniejszych środków leczniczych, ale powinna być prowadzoną systematycznie, racjonalnie i długo.

Często słyszymy skarżących się, że im kuracja wodna w Nowem-Mieście lub Nałęczowie nic nie pomogła; jakże miała pomódz, gdy trwała 3 lub 4 tygodnie, a powinna trwać 3 lub 4 miesiące.

Wszędzie zresztą, gdzie jest wanna, woda i ręcznik, używać można hydropatji pod formą kąpieli, (której temperaturę stopniowo zniżamy), opasek, oblewań i t. d. Należy tylko procedury hydropatyczne powtarzać możliwie długo, przynajmniej przez miesięcy 3—4.

Zwracam tylko uwagę, iż nerwowy powinien wystrzegać się bardzo niskich temperatur i nie brać nigdy zimniejszych kąpieli nad 19 lub 18°, przyczem nie należy siedzieć dłużej w kąpieli nad 3—5 minut.

W razie bólów newralgicznych i bezsenności doskonale skutkują kąpiele letnie, t. j. z temperaturą 26°, w których godzinę przynajmniej zostawać trzeba. Najlepiej brać je na noc i następnie udawać się zaraz do łóżka.

Osobom, mogącym porzucić zajęcia w mieście, nic tak nie pomaga, jak pobyt w *górach*. Działanie klimatu górskiego jest wzmacniające, pobudzające przemianę materyj, przez co odżywianie organizmu wzmaga się, a nerwy wzmacniają.

Przekonałem się, że pobyt w St.-Moritz (w Engadinie) najskuteczniejszym jest dla chorych nerwowych; należy tylko nie żałować czasu i poświęcić na leczenie klimatyczne kilka miesięcy, a skutek będzie niezawodny, Osoby, cierpiące na niedokrwistość, mogą również używać wody żelazistej w Saint-Moritz.

Komu środki nie pozwalają na pobyt długi w górach, dla tego i zwykłe wiejskie ustronie, byleby w okolicy górzystej i lesistej, skutecznie pomódz może.

Przy tak zwanym ucisku na mózg, bólach głowy, newralgjach, najskuteczniejszą jest *elektryczność*. Prąd stały, stosowany na rdzeń lub na głowę, a to w miarę symptomów, przynosi niezawodne i to w krótkim czasie korzyści. Skuteczną jest również tak zwana *faradyzacja ogólna* lub używane w najnajnowszych czasach kąpiele elektryczne.

W pewnych razach oddają usługi i kąpiele morskie; niektórzy lekarze przypisują korzystne działanie nietyle samym kąpielom, ile powietrzu morskiemu. Zupełna czystość tego powietrza, nasycenie solą i wilgotność wywierają pobudzające działanie na organizm, wskutek czego apetyt się wzmaga, siły rosną, a nerwy tracą nadmierną wrażliwość.

Ze środków aptecznych przynoszą ulgę nerwowym bromek potasu, długo używany i w dużych dawkach, oraz arszennik.

Dr. *Władysław Chodecki.*

Wieczory czarodziejskie.

Wiedeń, w kwietniu.

Przedstawienie amatorskie można sobie urządzić bez trudności i przyjemnie się zabawić, ale żeby stworzyć wieczór czarodziejski, na to trzeba wielkiej stolicy, towarzystwa pierwszej „wody", wszystkich nowoczesnych wynalazków, a nadto wróżki, któraby nad całem przedstawieniem kierownictwo przyjęła.

Od dwóch lat na wiosnę śpiewa już Wiedeń: *„es giebt nur ein Wien, es giebt nur eine Fürstin, Metternich Paulin!"* Ta bowiem właśnie „Fürstin" urządzała święta wiosny i kwiatów i przedstawienia teatralne i pantomimiczne na cele dobroczynne, ona jedna w czasach zastoju, posuchy umiała Wiedeń rozruszać, pobudzić, krzesać iskry życia, pomódz nietylko ubogim, ale handlowi i przemysłowi. Wszystkie przez nią urządzane zabawy ściągają do stolicy tysiące ludzi i dają zarobek tysiącom. Tego roku urządziła trzy wieczory, których nie można inaczej nazwać, jak tylko czarodziejskiemi.

Rzecz dzieje się w pałacu ks. Lichtensteinów, o którym mówią, że przebudowanie jego kosztowało kiedyś 7 milj. Sienie, kurytarze, schody, salony wspaniałe; dywany i kwiaty, a ściany, meble, dekoracja i liberja służby kapią od srebra i złota. Sala widowisk, wysoka na trzy piętra, biała ze złotemi rzeźbami, strop wklęsły i oświecony elektrycznemi gwiazdami. Dół i loże zapełnia doborowa publiczność w balowym stroju; cesarz, arcyksiążęta, ambasadorowie, ministrowie, arystokracja, redaktorzy—każdy zresztą, kto miał możność kupienia biletu za 100, 50 lub wreszcie za 25 guldenów.

Połowę publiczności stanowią damy, więc sala widzów jest salonem, w którym panuje atmosfera wykwintu i szmeru eleganckiej rozmowy...

Po za jedwabną kurtyną dają się słyszeć trzy stuknięcia, jak w teatrach francuskich. Kotary się rozsuwają, światła w sali przygasają, a na scenę występują damy wielkoświatowe o historycznych nazwiskach i grają komedję po francusku i po niemiecku, gra zaś ich jest koncertowa. Pomiędzy niemi urocza hr. Romanowa z Radziwiłłów Potocka wszystkich zachwyca. Nie ma jednej roli, nad którąby nie pracowano długo i usilnie. Hrabina Droskowich-Czyriani polakom przypominała warszawską artystkę, panią Lüdowę, a ks. Metternich córkę, księżnę Oettingen, wyuczyła roli trudnej mistrzowsko i sama ze skończonym artyzmem grała. Kilkadziesiąt pań i panów przedstawiało po kolei cztery pory roku w grupach, z przedziwnym smakiem ułożonych. Publiczność napatrzeć się nie mogła, a przecież wszystko to jeszcze było niczem w porównaniu z tem, co miało nastąpić.

Oto sklep pełen lalek... Sklepowa, ks. Metternich, przyjmuje gości. Wchodzi—czego zwyczaj—anglik z żoną, chłop z babą—więc gościom trzeba lalki pokazywać. Służący nakręca po kolei mechanizm każdej lalki i po kolei tańczą: hinka, hiszpanka, japonka, poliszynel, oraz figury typowe wszelkich narodowości...

Chłop się śmieje, sklepowa zachwala, anglik kiwa

I matkę rozweselali,
Jednak tęskni ona.
Kur przyleciał z za rzeki,
Krzyknął: Kikiriki!
Nie oczekuj, matko, syna,
Nie doczekasz wieki!"

Matka.

Gdybym była kukułeczką
I kukać umiała,
Syna szukać na wojenkę,
Wnet bym poleciała.
Przyleciawszy nad mogiły,
Wołałabym: ku-ku!
Podaj synku, podaj miły,
Swoją prawą rękę!

Syn.

Chciałbym ja ci, matko moja,
Podać i obiedwie!
Ziemia mokra, deska ciężka,
Podnieść ich nie mogę.

Umilkły i słychać już tylko było głośny i równy tentent bosych ich stóp, po białym piasku szybko kroczących.

U początku zaraz tej pieśni, która tylko co przebrzmiała, Muzy podniosły się były z siedzenia i, na pagórku stojąc, ścigały wzrokiem sunący wśród pola szereg żniwiarek-śpiewaczek.

— Rzecz to jednak ciekawa — pierwsza ozwała się Erata — jakiemi są słowa naszych ludowych pieśni. Ani jednej z nich nie znam, ale słyszałam, że jest to chaotyczna mieszanina, słów nie powiązanych z sobą i wszelkiej idealności pozbawionych.

— Tak, tak—potwierdziła Melpomena—zapytywałam o to pana Artura, który jest przecież zawziętym gospodarzem, więc lud znać musi. Powiedział mi, że ich pieśni są splotem samych głupstw. Zresztą, ja tam pieśni w ogóle ciekawą nie jestem. To uczuciowość i poezja, mnie zaś idzie o nagą naturę.

— Ależ, kochana Melpomeno — przerwała Kaljopa — uczucie i poezja, to także natura; nie należy ich tylko szukać w masach, gdzie w najsłabszym nawet zawiązku istnieć one nie mogą.

Tu nad szeregiem idących wciąż żniwiarek, dalej już nieco od pagórka, wybuchnęła znowu pieśń, z nutą jeszcze od tamtej bardziej rozległą i smutną, z innemi lecz również wyraźnemi słowy:

Oj, matka syna ożeniła,
Synowej nie polubiła,
W daleką drogę synek pojechał,
Młodą Kasieńkę w domu zostawił.

Świekra.

„Ej doniu, doniu, idź gdzie len posiany;
Gdy lnu nie narwiersz, do domu nie wracaj,
I gdy lnu narwiesz, do domu nie wracaj.
Na czystem polu w brzezinkę zmień się,
Aby od wiatru się nie złamała,
Ani od słońca się nie spaliła."
Przyjechał Jasiek z dalekiej drogi,
Skłonił się matce na białe nogi:
„Matulu moja starutka,
Gdzież żona moja młodziutka?"

Swiekra.

„Oj, weź ty, synku, ostrą siekierkę,
Idź i zrąb w polu cienką brzezinkę."
I wziął Jasieńko ostrą siekierkę
I poszedł rąbać cienką brzezinkę.

Oj, raz ją rąbnął, ona milczała,
Rąbnął ją drugi, krew z niej trysnęła,
Gdy rąbnął trzeci, ona zagadała,
Cienka brzezinka tak zagadała:
„Nie rąb mnie, Jasiu, ja żona twoja,
Tak mi zrobiła matula twoja;
Okrutna matka nas rozłączyła,
Młodego synka osierociła!"

U szczytu pagórka, Muzy nieruchomo obok siebie stały. Trzy ich postacie proste, zgrabne, w malownicze fałdy sukien ujęte, zarysowywały na tle różowych obłoków ciemne i wdzięczne linje trzech posągów i z wysoka, bardzo z wysoka nad wszystkiem, co otaczało je, górowały. Żniwiarki zaś szły ciągle, oddalały się coraz bardziej, ciemnemi stopami po białym piasku tętniąc i śpiewając.

Wtem, na niebie, pośród strzępiastych pręg ciemniejszego już fjoletu, powstał obłok nieduży, srebrzysty, wydłużony, w którym, przyjrzawszy się pilnie, rozpoznać można było smętne zarysy hełmu, kołczanu i liry. Powstał, w dół spłynął i nisko, szczytu grusz polnych prawie dotykając, w ślad i coraz prędzej za żniwiarkami szybował. Od niego w powietrzu coraz mroczniejszem a woniami zbóż ściętych nalanem, rozchodziły się słabe lecz wyraźne i metaliczne dźwięki, niby strzał drżących w kołczanie, niby z cicha brzęczących akordów.

Byłżeby to Apollo, który, omijając Muzy, za wiejską pieśnią leciał, a tony jej i słowa, jak szczere i czyste łzy, na struny swej liry nawlekał?...

głową, jeszcze go to wszystko nie zadawalnia. Więc jakby dla zmuszenia go do entuzjazmu takiego, jaki publiczność ogarnia, zjawiają się boginki z pochodniami (elektrycznemi) i pobudzają cały sklep do życia. I znów cały sklep zamienia się w balową salę, pełną zapustnego zamętu. Muzyka, tańce, bębny, dzwonki, chaos piekielny, a pełen wdzięku; nietylko na ziemi, ale i po ścianach żołnierze, mnichy, małpy, słonie ruszają się, skaczą, arlekiny biją w bębny, aż wszystko przechodzi w ewolucje baletowe, marsze i grupy regularne. Sklepowa traci głowę, mdleje, bo i boginki tańcują—a publiczność natarczywie domaga się powtórzenia.

Powtórzono scenę tę potrzykroć, przyczem znowu najwięcej oklaskiwano uroczą „japonkę”, hr. Romanową Potocką. Jeżeli nie dokażą tego przedstawienia „Mikada”, to ta japonka wprowadzi napewno modę japońską, przynajmniej w stroju niewieścim. Trzy godziny tylko trwało przedstawienie tego „teatru Metternicha” na scenie, a tygodnie całe przeciągała się nauka amatorek i amatorów, pobierana od artystów dramatycznych i baletmistrzów.

Dodajcie do samego uroku przedstawienia olśniewający blask brylantów, całe konstelacje różnokolorowe, zdobiące kostjumy, dodajcie tę łączność, jaka zachodziła między improwizowanym teatrem i publicznością, a pojmiecie, że wieczór upłynął wszystkim, jak sen—jak sen z „Tysiąca i jednej nocy”.

A wszystkiem kierowała księżna Metternich. Zkąd ona to umie? ba, toć była ambasadorową w Paryżu za najświetniejszych czasów cesarstwa, a posiada temperament artystyczny, zasób energji i humoru niewyczerpany.

Alf.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum finansów, jak donoszą dzienniki petersburskie, zajęte jest wynalezieniem środków, celem zapewnienia dalszego rozwoju handlowi zewnętrznemu. Tak np., korzystając obecnej wystawy w Barcelonie, ministerjum poczyniło odpowiednie kroki w miastach hiszpańskich, aby powiększyć tam zbyt produktów russkich.

= Według gazety *Nowosti*, senat ma niebawem decydować w ważnej kwestji, od jakiego dochodu—czystego, czy też ogólnego—należy liczyć 5 proc., należące się opiekunom za zarząd majątków.

= *Graždanin* informuje, iż ministerjum finansów przystąpiło do ostatecznego zredagowania przepisów, tyczących się pobierania podatku 5 proc. od wkładów prywatnych, znajdujących się w kantorach bankowych.

= *Now. wr.* donosi, iż do czasu rozstrzygnięcia kwestji o sposobach nadzoru rządowego nad taryfami kolejowemi p. ministrowi komunikacyj dozwolonem jest zapraszać zarządzającego wydziałem taryfowym ministerjum do rady kolejowej w tych wypadkach, kiedy sprawy dotyczą głównie kwestji taryfowej.

= Dzienniki russkie donoszą, iż zamierzona została ostatecznie reforma petersburskich wyższych kursów żeńskich, którym nadaną zostanie organizacja instytutów pedagogicznych.

= Ministerjum oświaty z zastrzeżeniem praw osób trzecich zatwierdziło zapis Ignacego Jarochowskiego w sumie rs. 3,000. Procent od sumy powyższej przeznaczony jest na stypendjum dla ucznia jednego z gimnazjów w Królestwie Polskiem. Pierwszeństwo w otrzymaniu stypendjum mają kandydaci z rodziny Jarochowskich herbu Grzymała.

= W przyszłym miesiącu w następujących gminach powiatu warszawskiego będą się odbywały wybory na sędziów gminnych i ławników: w Piasecznie, Pruszkowie, Nowo-Iwicznej, Falentach, Cząstkowie, Młocinach, Brudnie, Mokotowie, Górze i Zaborowie. Listy kandydatów zostały już w kancelarjach pomienionych gmin wywieszone, a wybrani większością głosów na sędziów gminnych zostaną przedstawieni do zatwierdzenia p. ministra sprawiedliwości; kandydatów na ławników, posiadających największą liczbę głosów zatwierdza gubernator warszawski.

= Zauważono, iż stróże domów, polewając ulice, czynność tę częstokroć spełniają nadzwyczaj niedbale i nieuważnie, gdyż oblewają wodą przechodniów. Dla położenia tamy podobnej niewłaściwości, polecono stróżom dopełniać polewania z całą ostrożnością, w przeciwnym bowiem razie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

= Budynki uniwersytetu były dotychczas zaopatrywane w wodę ze starej sieci rur, w których, zapewne wskutek zbyt małej średnicy oraz zanieczyszczenia, nie było dostatecznego ciśnienia; na żądanie władzy naukowej, wyrażone w końcu r. z. gmach uniwersytetu połączony zostanie z ułożonemi w r. z. rurami na Krakowskiem-Przedmieściu. Robotę tę uznano za nader pilną, układanie więc odpowiedniego przewodu rur rozpocznie się już w dniu jutrzejszym, ruch jednak kołowy ani pieszy wstrzymany nie będzie.

= Właściciele domów z ulicy Koziej podali do magistratu zbiorową prośbę, w której zwracają uwagę na okoliczność, iż na ulicy tej, nader wąskiej, leży stary, nierówny bruk, wskutek czego wobec znacznego ruchu na ulicy stare, wysokie domy ulegają szkodliwemu dla nich wstrząśnieniu. Wobec tego okazuje się nagląca potrzeba wybrukowania tej ulicy, na wzór innych wąskich, jakimś gładkim materjałem.

= Magistrat zaprojektował ułożenie bruku drewnianego na ulicach już skanalizowanych, jako to: Nowym-Świecie, Krakowskiem-Przedmieściu i Miodowej, według zastosowanego w Petersburgu systemu Kerra. Roboty mają być powierzone inżenierom francuskim. Jednocześnie magistrat zwrócił się do tutejszego przedsiębiorstwa fabryki betonów Dewarsa z zapytaniem, czy firma ta zgodzi się na podjęcie restauracji takich bruków, i po jakiej cenie, przyczem zastrzeżono, ażeby do robót, oprócz asfaltu, używane były tylko materjały miejscowe.

= Z powodu świąt wielkanocnych st. st., egzamina praktyczne na wydziale lekarskim tutejszego uniwersytetu rozpoczęły się w bieżącym tygodniu.

= Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej rozdzieliła z zapisu ś. p. Józefa Krzyżanowskiego następujące wsparcia: wychowańcowi szpitala Dzieciątka Jezus 22 rs. 50 kop., oraz pięciu wychowanicom Instytutu św. Kazimierza 45 rs.

= W letnich miesiącach dokonane zostaną odnowienia w zabudowaniach szpitalnych: Dzieciątka Jezus, św. Ducha i św. Łazarza. Koszt tych robót restauracyjnych obliczono na 40,000 rs.

= Na ulicy Ciepłej, pomiędzy Twardą a b. koszarami mirowskiemi, zaczęto powiększać dotychczasową liczbę latarni gazowych.

= Nadzorca oddziału głównego więzienia karnego, p. Władysław Kostecki, i nadzorca oddziału żeńskiego tegoż więzienia, p. Piotr Wojdyna, zostali translokowani jeden na miejsce drugiego.

= Na jednym z ostatnich posiedzeń rady uniwersyteckiej p. August Kosiński, student IV-go kursu wydziału lek., został mianowany asystentem prywatnym przy pracowni patologji ogólnej doświadczalnej prof. Łukjanowa. P. Kosiński dał się już poznać z kilku prac o budowie i barwieniu jąder komórek.

= Jeden z najzdolniejszych inżenierów kanalizacyjnych, p. St. Arnd, zapadł niebezpiecznie na zdrowiu. Inżenier A. wybudował główny kolektor lit. A., kolektor bielański, i połączył ostatni z kolektorem lit. C; jemu też zamierzano powierzyć budowę głównego kolektora lit. B, choroba jednak stanęła temu na przeszkodzie.

= JE. arcybiskup archidjecezji warszawskiej, ks. Wincenty Chościak Popiel, w dniu wczorajszym wyjechał do Włocławka, celem odwiedzenia JE. ks. biskupa Bereśniewicza.

= **Z literatury.**

* Bardzo dobry portret Deotymy, rytowany, podług fotografji zapewne, przez p. Edwarda Nicza, zdobi ostatni numer *Kłosów*.

Studjum o znakomitej poetce skreślił Aleksander Półkozic, dobry znawca literatury pięknej lat ostatnich.

Dla czytelników, studjum to przychodzi w samą porę, zajmującą jest bowiem dla nich osobistość autorki, której powieść, w temże piśmie obecnie drukowana, coraz żywszym i barwniejszym rozwija się obrazem.

* *Kaspij*, dziennik wychodzący w Baku, drukuje obecnie w tłumaczeniu russkiem opowiadanie Bol. Prusa p. t. „W górach”.

* Znana z licznych prac artystka, pani Stefanja Cygallowa, obecnie uczennica pani de Coll, nadesłała na tutejszą wystawę malowidło na porcelanie „Gitarzystka”, będące kopją z van der Verfa.

Obraz obecnie będzie wysłany na wystawę do Petersburga.

* Córka Spielhagena wyszła temi dniami za mąż za jednego z mieszkańców Warszawy, urzędnika tutejszych kolei.

Odziedziczyła ona talent po ojcu i znaną jest w literaturze niemieckiej z kilku udatnych noweli.

= Duet dramatyczny.

Artyści francuscy: pani Thénard z komedji francuskiej i p. M. Demey z teatru „Gymnase”, przybyli już do Warszawy i we wtorek przyszłego tygodnia urządzają w sali resursy obywatelskiej wieczór dramatyczny.

W program tego wieczoru wchodzą drobne monologi, deklamacje oraz sceny humorystyczne.

Nadto odegrane zostaną na estradzie dwie jednoaktowe komedyjki: *La Decoration* i *La Souris* (Łapka na myszy), oraz monodram *Epouser Caroline*.

= **Z teatru i muzyki.**

* Jutro w teatrze Wielkim opera Masseneta „Manon”, w teatrze Rozmaitości komedja Zalewskiego „Małżeństwo Apfel” (z Żółkowskim w roli Czaputkiewicza) a w teatrze Małym krotochwila „Życie wspólne” i operetka „Bęben”.

* „Doktor medycyny” Korzeniowskiego, niegrany od lat wielu, znajdzie się na przyszłotygodniowym repertuarze teatru Rozmaitości.

Żółkowski odtwarza w tej sztuce postać marszałka powiatowego.

* Panna Russel powraca w tych dniach do naszego miasta.

Artystka wystąpić ma w przyszły czwartek w meyerbeerowskiej „Dinorze”.

Oprócz „Dinory”, śpiewaną będzie w przyszłym tygodniu dwukrotnie (we wtorek i sobotę) „Manon” Masseneta.

= Zapomniany zwyczaj.

Nie ma chyba myślącego człowieka, któryby *w zasadzie* nie potępiał gry w loterję.

Istnieje ona, jako *malum necessarium* i za taką uważaną być winna.

Jeżeli więc przeciętny śmiertelnik popełnia rzecz zdrożną *w zasadzie*, winien hazard swój okupywać drobną choćby ze swej strony ofiarą na rzecz tych, którzy na loterji życia wyciągnęli kartki białe.

Mówię tu o sierotkach dobroczynności publicznej. Przed kilkoma laty istniał zwyczaj, iż wygrywający uważał za swój obowiązek wydzielić pewien procent z wygranej na rzecz maleństwa, które, kręcąc korbą koła loteryjnego i wyciągając z niego numera, przyczynia się, acz bezwiednie, do rozdawnictwa darów fortuny.

Pieniądze te, złożone we właściwe ręce, procentowały, urastały z czasem do wysokości małego kapitaliku, a po dojściu sierotki do pełnoletności dawały jej możność założenia warsztatu na własną rękę.

Doskonały ten zwyczaj zanikł obecnie i nikt nie poczuwa się dziś do obowiązku złożenia skromnej choćby daniny z pieniędzy, które mu tak lekko przyszły.

Tak być nie powinno: przywrócenie dobrowolnej w tym kierunku ofiarności odejmie zamożnym niewiele, da biednym dużo.

= Na przemysł.

Na wystawie w Barcelonie figuruje firma polska Wiercińskiego.

Sprzedaje on rękawiczki, które wybornem wykończeniem zwracają na siebie uwagę.

Katalog, przez *Gaz. katalońską* wydany, obejmuje pomienioną firmę.

= Za chlebem.

W dniu wczorajszym przejechała przez Warszawę nowa partja robotników ze Szlązka.

Są to przeważnie wykwalifikowani mularze.

Pewna ich część, w liczbie 28-iu, odjechała do Odessy, gdzie podobno ożywiony ruch budowlany daje nadzieję zarobku.

= Na pańskie stoły.

Dziś widzieliśmy poziomki.

Ceny ich były bajeczne.

Naturalnie!...

= Biedne bociany!

Z prowincji dochodzą nas wieści, że bociany w tym roku zdychają z głodu.

Przyczyną tego była surowa zima, wśród której wyginęły żaby i gady.

= Na bicyklu.

Jeden z tutejszych cyklistów wynajął mieszkanie w gminie Wawer dla rodziny, która, korzystając z dni ciepłych, już tam osiadła.

Pan domu z Pragi dojeżdża na miejsce na welocypedzie.

= Z żeglugi.

Parowce pośpieszne, które dziś bieg swój rozpocząć miały, dla nieznanych powodów wstrzymano.

Podobno komunikacja poobiednia z Płockiem zacznie się dopiero od przyszłego tygodnia.

= W Madrycie.

Panna Rukana, córka b. urzędnika administracyjnego, w tych dniach oddała swą rękę dziennikarzowi hiszpańskiemu, Vistri.

Na godach przyjęło udział wielu członków prasy.

Oblubienica od lat 20-tu przebywa na półwyspie.

Szczegóły podaje *Diario Castellana*.

= W przejeździe.

W dniu wczorajszym przejeżdżał przez Warszawę i zatrzymał się kilka godzin wysłannik szacha perskiego i jego prywatny sekretarz, Fronem Milreaux.

Celem podróży p. Milreaux jest porobienie mnó-

stwa sprawunków z pośród najrozmaitszych artykułów konfekcji domowej, gdyż Nasr-Edin urządza w Teheranie nową wspaniałą rezydencję i cały swój dwór zupełnie na wzór europejski reformuje.

Wszystkie te sprawunki szach miał sam załatwić, ponieważ jednak podróż swoją odłożył do roku przyszłego, więc wydelegował p. Milreaux dla poczynienia zakupów.

Francuz cieszy się wielkiem zaufaniem monarchy perskiego, który powierzył mu przekazy na rozmaite domy bankierskie w ogólnej sumie około 20-tu miljonów franków.

Pełnomocnik szacha zapowiedział, iż w powrotnej podróży zatrzyma się dłużej w Warszawie i poczyni zakupy naszych wyrobów, które, jak np. powozy i fortepiany, znane już są na dworze władcy Iranu.

= Potworne oskarżenie.

Podczas natłoku pobożnych w kościele św. Antoniego na Senatorskiej w dzień wielkopiątkowy, pani Tr., przy wychodzeniu ze świątyni została przytrzymaną przez jakiegoś jegomościa za rękę.

Nieznajomy kategorycznie twierdził, że pani Tr. wyciągnęła mu z kieszeni srebrną papierośnicę, a chociaż przedmiotu tego przy oskarżonej nie znaleziono, poszkodowany usiłował dowieść, iż p. Tr. papierośnicę trzeciej osobie oddała.

Dotknięta potwornem oskarżeniem kobieta, należąca do lepszego towarzystwa i ze wszech miar zasługująca na szacunek, doznawszy od podejrzliwego jegomościa, K. Z., wielu przykrości, wystąpiła z akcją sądową o potwarz i obelgi.

Sprawa ta została wczoraj osądzoną.

Dziwnie uparty Z. ani myślał o przeproszeniu pani Tr., wobec więc dostatecznych dowodów potwarzy został skazany na tydzień aresztu, bez możności zamiany na karę pieniężną.

= Kradzież w wagonie.

W dniu onegdajszym w pociągu kolei petersburskiej p. Burchardowi wyciągnięto paczkę banknotów w sumie 460 rs.

Pan B. pieniądze te miał w kieszonce kamizelki i wkładał je tam w obecności kilku osób przy kasie w Grodnie.

Otóż między świadkami musiał się znajdować i złodziej, który okradł p. B. w następujący, dość pomysłowy sposób.

W przedziale klasy II-ej obok p. B. zajął miejsce jakiś młodzieniec, przyzwoicie ubrany, i po zawiązaniu rozmowy, zaczął się skarżyć na silny ból głowy.

Po tym wstępie, młodzieniec chwyta p. B. za rękę, oświadczając, że czuje zbliżanie się fatalnego ataku, błaga więc o szybki ratunek.

— Weź pan z torby flaszeczkę z kroplami, pocieraj mi skronie i rozepnij surdut oraz kamizelkę.

Pan B. z poczucia ludzkości spełnia to wszystko, młodzieńcowi robi się lepiej, poczem tenże na następnej stacji, pod pozorem wstąpienia do bufetu, wysiada i już nie powraca więcej.

Dopiero znacznie później p. B. spostrzega brak gotowizny.

Zuchwały złodziej, w czasie, gdy mu p. B. niósł ratunek, mniemając, że ma przed sobą istotnie chorego, pieniądze zręcznie zeskamotował.

Przed tym całkiem nowym manewrem złodziei kolejowych wszystkich podróżujących ostrzegamy.

= Kradzieże.

Na Królewskiej pod nrem 39-ym, z mieszkania adwokata Bronisława Korala, z sali otworzonej podrobionym kluczem, skradziono dwa kandelabry srebrne wartości 400 rs.

Podejrzenie pada na dwie nieznane żydówki.

Na Złotej pod nrem 16-ym, doktorowi Stępniewskiemu ze strychu skradziono bieliznę za 252 rs. 40 kop.

Oskarżoną jest służąca, Walerja Gurtowska, u której przy dokonaniu rewizji znaleziono część bielizny w kufrze.

Na Litewskiej pod nrem 16-ym, z mieszkania robotnika, Wojciecha Jurasa, przez okno, skradziono zegarek srebrny i garderobę, wartości paruset rubli.

Na Nowo-Krochmalnej pod nrem 89-ym, z mieszkania szewca, Piotra Stasiewicza, około godziny 4-ej w nocy, w czasie snu poszkodowanego, przez otworzenie lufcika w oknie, skradziono 10 par skórkowych i 4 pary prunelowych bucików, palto, sak-palto i żakiet.

Na Miłej pod nrem 19-ym, ajentowi kolei nadwiślańskiej, Aleksandrowi Denelowi, skradziono ze strychu bieliznę, wartości 50 rs.

Podejrzenie pada na stróża miejscowego, Jana Pielaka.

= Zagadkowe zniknięcia.

Przed kilku dniami Jan Morkow, policjant cyrkułu wolskiego, znajdując się na posterunku, zniknął bez wieści.

Pomimo usilnych poszukiwań, na ślad Morkowa dotychczas nie natrafiono.

Również w tajemniczy sposób zniknął Szarifutdim Miftachutdinow, żołnierz, wyznania mahometańskiego, za którym listy gończe zostały rozesłane.

= Zuchwały handlarz.

W dniu wczorajszym w podwórzu domu pod nrem 206-ym na Pradze ukazał się handlarz, Aron Glejgewicht.

Syn stróża miejscowego, Józef Plichta, oświadczył handlarzowi, iż wykrzykiwanie na podwórzu jest wzbronione.

Glejgewicht z lekceważeniem przyjął oznajmienie Plichty, w skutek czego wszczęła się między nimi kłótnia, a następnie bójka.

Handlarz, wymykając się z podwórza, wydobył nóż i pchnął nim Plichtę w lewy bok.

Rana, jakkolwiek nie jest ciężka, spowodowała chwilowe omdlenie Plichty, któremu pomoc lekarska została bezzwłocznie udzieloną.

Glejchgewichta, uciekającego na ulicę, przytrzymano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Przygoda z ołówkiem.

W dniu wczorajszym kilkoletnia Maniusia P., mieszkająca przy rodzicach na Hożej, w czasie lekcji trzymała ołówek z ostro zakończonym końcem.

W trakcie tego nauczycielka potrąciła nieostrożnie dziewczynkę i ołówek przebił na wylot języczek Maniusi.

Wypadek ten zamieszczamy jako przestrogę dla rodziców, aby nie dozwalali dzieciom trzymać w ustach ołówków i piór.

= Zamach samobójczy

Nocy dzisiejszej Kacper Brenner, rzeźnik z Lublina, przyszedłszy do swego krewnego, Jakóba Brennera, zamieszkałego na Nowej Pradze, prosił go o przenocowanie.

Obaj Brennerowie spali w jednym pokoju, a gospodarz już nad ranem został obudzony hałasem przewróconego krzesła.

Otworzywszy oczy, ujrzał Kacpra Brennera, wiszącego na powrozie, przeciągniętym przez hak od lampy, poprzednio zdjętej.

Przerażony Brenner w jednej chwili przeciął postronek i krewniaka zdołał uratować.

Okazało się, iż przyczyną zamachu samobójczego był nagły obłęd umysłowy.

= Śmierć z upadnięcia.

W dniu wczorajszym na Twardej pod nrem 57-ym zdarzył się smutny wypadek.

Sześcioletnia dziewczynka, Marjanna Dąbrowska, przechyliwszy się przez poręcz schodów na 2-em piętrze, spadła z tej wysokości.

Biedne dziecko poniosło śmierć na miejscu.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie oddziału przytułków dla wychodzących ze szpitali rekonwalescentów.

— W d. 23-im b. m., o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie administracji ogólnej.

— W d. 24-ym i 25-ym b. m. w zarządzie zakładów górniczych w Suchedniowie odbywać się będą licytacje: na sprzedaż 16,680 pudów różnego rodzaju blachy żelaznej z magazynu białogońskiego; na sprzedaż nieużywanych materjałów i wyrobów, znajdujących się w nieczynnej fabryce samsonowskiej, oraz na dowóz 200 sążni drzewa na opał ze wsi Węglewo do fabryki rejowskiej.

— D. 26-go b. m. w rządzie gubernjalnym kaliskim odbywać się będą licytacje: na przebudowę traktów szosowych w gubernji kaliskiej kosztem około 80,000 rs., a mianowicie: w powiatach: kolskim od rs. 3,769, konińskim od rs. 5,817, kaliskim od rs. 20,540, wieluńskim od rs. 10,280, sieradzkim od rs. 15,032, łęczyckim od rs. 12,614, tureckim od rs. 12,105, słupeckim od rs. 914.

— W gubernji warszawskiej topografowie rządowi rozpoczną pomiary d. 13-go maja r. b.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donosi nasz korespondent pod dniem 19-ym b. m.: W uzupełnieniu podanych wczoraj wiadomości o objawach żalu z powodu zgonu ś. p. Wróblewskiego dodać mi wypada, iż świat akademicki otrzymał w ciągu dnia liczne pisma i telegramy kondolencyjne od ciał i instytucyj naukowych. Między innymi prezes poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, hr. August Cieszkowski, nadesłał gorące słowa czci dla zmarłego. Od wrót cmentarza ponieśli trumnę profesorowie uniwersytetu. Oprócz mów, wypowiedzianych nad mogiłą, odczytał jeden z akademików podniosły wiersz na cześć zmarłego profesora.— Dziś umarł tu w 21-ym roku życia słuchacz praw, Romuald Wszeteczka, jeden z najzdolniejszych młodszych historyków. Prace jego, zamieszczane w poważnym lwowskim *Kwartalniku historycznym*, oraz osobno ogłoszone „Rady kalimachowe” i „Zabiegi Polski o Węgry w r. 1526-ym”, zwróciły na niego uwagę i wróżyły świetną przyszłość. Nadmiar pracy i złe położenie materjalne przecięły krótkie dni życia młodzieńca.—Niebezpiecznie chory jest dr. Karol Goebel, docent dentystyki na uniwersytecie tutejszym. —Z powodzeniem wystąpiła tu panna Junoszówna, artystka teatru poznańskiego.

× **Wynalazek.** Fabich, student szkoły technicznej w Gandawie, przedstawił zarządowi komunikacyj w Belgji nowy pomysł hamulca do lokomotyw. Wynalazca jest naszym rodakiem.

× **Maksymiljan Knyzer,** poseł na sejm z Górnego Szląska, zmarł w tych dniach we Wrocławiu. Był to niepospolity znawca literatury ludowej i wiele o niej pisał.

× **„Zi vol lölik.”** Pod powyższym tytułem, który znaczyć ma: „Dookoła świata”, pojawiło się w Wiedniu pismo, organ volapükistów. Redaktorem *Zi vol löliku* jest prof. dr. Lederer. Pismo to, samem pojawieniem się swojem świadczące o rozpowszechnianiu się ogólnoludzkiej mowy, pełnem jest treści, wtajemnicza nadto zwolenników volapüku w najdrobniejsze szczegóły nowego idjomu.

× **Konkurs.** Biust zmarłego cesarza Wilhelma stanąć ma w Walhalli, pod Ratysboną. Książę-rejent ogłosił konkurs na wykonanie tego dzieła.

× **Wytrwały jeździec.** Nielada wytrwałym jeźdźcem jest następca tronu saskiego, ks. Fryderyk August. Wytrwałości swojej pod tym względem dał dowody książę, wyjechawszy konno w południe d. 6-go b. m. z Drezna do Graditz, odległego od stolicy 80 kilometrów, zkąd na drugi dzień, po spożyciu obiadu u hr. Lehndorffa, powrócił do Drezna o godzinie 5-ej po południu.

× **Pojedynek małoletnich.** W Standalu, stolicy Starej Marchji, odbył się pojedynek między Józefem Sejdlerem, lat 14 liczącym, a 12-letnim Starklem. Poszło im również o nieletnią dziewczynkę. Starkel wyciągnął węzełek i rzucił się do wody. Nazajutrz wydobyto martwe ciało.

× **Za 4 reńskie.** W d. 6-ym b. m. w okolicach Spalato proboszcza jednej z miejscowych parafij, Zagwazy, znaleziono w pobliżu plebanji bez życia z widocznemi oznakami zbrodni. Owóż bliższe śledztwo wykazało, iż dwóch z pomiędzy mieszkańców tejże parafji, Andrzej Bartulowicz i Mateusz Stapicz, przekupieni przez niejakiego Karamana, by dogodzić zemście tego ostatniego, za 4 reńskie podjęli się zamordować proboszcza, co też uskutecznili, wywoławszy go z domu nocą do wrzekomo umierającej żony Bartulowicza.

× **Czyn przed zamiarem.** *On:* Bywaj zdrowa, skarbie mój; jeżeli nie będę mógł być u ciebie w oznaczonym dniu na obiedzie, nie omieszkam zatelegrafować ci o tem.—*Ona:* Mój drogi, zbytek grzeczności, już dawno z kieszeni paltota twojego dobyłam przygotowaną depeszę.

Nekrologja.

† Ś. p. Ksawera z Łuczyńskich **Mijakowska,** b. przełożona pensji żeńskiej, wdowa po b. inspektorze szkół rządowych, zmarła dnia 18-go kwietnia 1888 r., przeżywszy lat 74. Pozostali pasierb i pasierbica zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie, w dniu 21-ym kwietnia, t. j. w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu. —1225—

† Ś. p. Benedykt **Rudzki,** obywatel ziemski, opatrzony św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 29, zmarł w majątku Daniłowie dnia 18-go kwietnia r. b. W dniu 22-im b. m., o godzinie **9-ej** rano, odbędzie się wyprowadzenie zwłok z Daniłowa do kościoła w Brańszczyku, a dnia następnego, to jest 23-go b. m., o godzinie **11-ej** zrana, po odprawieniu żałobnego nabożeństwa złożenie zwłok do grobu familijnego. Pogrążeni w smutku żona, dziecko, rodzice i rodzeństwo zapraszają na ten smutny obrządek krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—1226

† Ś. p. Geniusia **Tuve,** córka nadzorcy cmentarza ewangelicko-augsburskiego Alberta i Emilji z Hubów, po długiej i ciężkiej chorobiej, dnia 19-go kwietnia 1888 r. powiększyła grono aniołków, przeżywszy lat 2 mies. 3. W smutku pogrążeni rodzice, bracia i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprodzenie zwłok w dniu 21-ym kwietnia r. b., to jest w sobotę, o godzinie **5-ej** po południu, z kaplicy cmentarnej wyznania ewangelicko-augsburskiego, odbyć się mające. 2—1216—

† Ś. p. Franciszka z Ebertów **Rajtarska,** żona byłego kupca, rozstała się z tym światem w dniu 19ym kwietnia 1888-go r. Pozostały mąż z famiiją zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy ulicy Mylnej, dnia 22-go b. m., o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz ewangelicko-augsburski. Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane. 2—1224

† W dniu 21-ym kwietnia r. b., to jest w sobotę, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za duszę ś. p. Karoliny **Brandysz** z familją, a to z legatu przez niegdy Karolinę Brandysz uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —406—

† W dniu 21-ym kwietnia r. b., to jest w sobotę, jako w dniu imienin, o godz. **10 i pół** rano, w kościele św. Krzyża odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. Anzelma **Sulikowskiego,** na które pozostała rodzina zaprasza kolegów i życzliwych zmarłego. —1210

† W sobotę, to jest dnia 21-go kwietnia r. b., o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Wszystkich Świętych, za duszę ś. p. Jana **Prylińskiego,** b. urzędnika kolei nadwiślańskiej, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi i wnukiem zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego. —1221

† W dniu 22-im kwietnia r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Józefy **Jeziorkowskiej,** odbędzie się dnia 24-go b. m., to jest we wtorek, o godzinie **11-ej** zrana, żałobne nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca (pokarmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, na które siostra i krewni zapraszają przyjaciół i znajomych zmarłej. —1220

† W dniu 21-ym kwietnia, to jest w sobotę, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Jakóba **Drozdowskiego,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w cerkwi przy ulicy Miodowej, o godzinie **8-ej** zrana, na które pozostała wdowa z synem zaprasza przyjaciół i znajomych. —1218—

† W dniu 2-im kwietnia r. b. zmarł w Kielcach, czasowo tam przebywający, ś. p. Piotr Aloizy **Zlasnowski,** Sodalis Marianus.

Ś. p. Piotr, jedyny syn Jana i Julji z br. von Vittinghoffów małżonków Zlasnowskich, urodził się w 1806 r. na Podolu, w majętności swych rodziców pod Czarnym Ostrowem.

Nauki kończył w konwikcie bazyljanów, będąc poprzednio uczniem T. Czackiego, który zaszczycał przyjaźnią dom rodziców ś. p. Piotra Zlasnowskiego.

Po r. 1831-y, zniewolony okolicznościami, przeniósł się do Królestwa i tu z rodziną stale zamieszkał.

Chociaż życie zbiegało mu wśród pracy, trudu i kłopotów, i chociaż niejednokrotnie dotknęły go większe nieszczęścia, a burze i gromy przechodząc po nad jego siwą już głową, uderzały w tych, których kochał, to jednak nie sarknął nigdy, a tylko smutki swe i cierpienia niósł w pokornej modlitwie

ro stóp ołtarza Matki Bożej, której jako Sodalis, był sługą i rycerzem.

Wielce religijny, prawy i szlachetny, przez całe życie swoje, czy na urzędzie, czy w stosunkach prywatnych, postępował jako prawdziwy chrześcijanin i obywatel tego kraju i społeczeństwa, do którego całą istotą swoją należał.

Nadto odznaczał się najlepszem wychowaniem, uprzejmością i tą towarzyską grzecznością, jaką już tylko u ludzi z dawniejszej epoki, spotkać się można.

Zaskarbił też sobie powszechny szacunek i poważanie.

Zgasł po długich cierpieniach, pozostawiwszy żonę i kilkoro dorosłych dzieci, opłakujących bolesną stratę.

Nie zostawił po sobie mienia, gdyż takowe w dawniejszych jeszcze czasach nieszczęścia pochłonęły, lecz zostawił imię zacne i nieskalane, oraz przykład chwalebnego żywota.

Cześć jego pamięci i spokój duszy jego!

—1227— **A. Za...**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Berlin 20-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wedle pisemnego rozporządzenia cesarza Wilhelma, uniformy jego russkie i austrjackie, tudzież medale wojenne, mają być darowane tym pułkom obu państw, których właścicielem był cesarz.

Paryż 20-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Grupa ligi patrjotycznej „dla prowadzenia akcji" wystosowała adres do Boulanger'a z wyrazami sympatji, a powinszowania do wyborców departamentu Nord.

Paryż 20-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Boulanger udał się wczoraj do izby o godzinie 2-ej minut 45 po południu z mieszkania swojego w hotelu Luwru, wraz z Déroulèdem i deputowanymi Lagurrre i Le Herisse w otwartym powozie. Na drodze witały go okrzyki zebranych grup „niech żyje Boulanger!" Do izby przybył o godzinie 3-ej już po otwarciu posiedzenia. Przed przybyciem Boulangera oświadczył prezes ministrów, Floquet: Położenie nie jest tak niebezpiecznem, jak przypuszczają niektórzy, w każdym razie jest dość poważnem. Rząd pragnie wobec tego dowiedzieć się, czy znajduje się w izbie większość, gotowa wyrazić swe zaufanie do niego? Rząd musi wiedzieć, czy idąc do walki z tymi, którzy osłaniają się sztandarem monarchicznym lub ofiarują krajowi zagadkę plebiscytu, ma za sobą większość izby? Jeden z deputowanych lewicy wyraził życzenie interpelowania rządu o politykę ogólną. Floquet przyjął dyskusję natychmiast. W kurytarzach izby panowało niezwykłe ożywienie. Przed posiedzeniem izby wszystkie grupy odbyły narady. Skrajna lewica odrzuciła wszystkie projekta plebiscytowe i wykluczyła ze swego grona bulanżystów. Klub zjednoczonej lewicy uchwalił nie wnosić interpelacji. Lewica radykalna wyraziła pragnienie porozumieć się z rządem w sprawie wyboru komisji do rewizji konstytucji. Wszystkie drogi, wiodące do izby, zamknięte były przez policję. Za wotum zaufania do rządu głosowali republikanie wszystkich odcieni, przeciw monarchiści i grupa Boulangera. Rezolucja uchwalona wyraża nadzieję, iż rząd potrafi zapewnić poszanowanie dla instytucyj republikańskich i będzie prowadził politykę w duchu postępu i reform. Następne posiedzenie izby odbędzie się jutro. Po posiedzeniu Boulanger powrócił w otwartym powozie do hotelu Luwru. Tłum, liczący 5—6,000 głów, przyjmował go okrzykami.

Paryż 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Po powrocie Boulanger'a z izby, zebrał się wczoraj przed hotelem, tudzież przed redakcją dziennika *Cocarde*, liczny tłum ludzi, który wydawał okrzyki na cześć jego. Większa część tłumu składała się wszakże z ciekawych zbiegowiska. Poważniejsze nieporządki dotąd nie zaszły. (*Aj. półn.*)

Paryż 20-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Przypuszczają, że Boulanger postawi niebawem w izbie własny wniosek rewizji konstytucji.

Paryż 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Zgromadzenie, zwołane w Bordeaux, zostało zerwane przez bulanżystów. W Rouen przyszło do zaburzeń ulicznych z powodu zwołania meetingu, celem uchwalenia rezolucji na cześć Boulangera.

Paryż 20-go kwietnia. (*T. pryw. Kur. Warsz.*)— Wybór komisji, mającej zająć się rewizją konstytucji, nastąpi w sobotę. Izba ignorowała wczoraj Boulangera. Wotum zaufania dla gabinetu Floqueta uważane jest za cios, wymierzony przeciw zwolennikom plebiscytu.

Paryż 20-go kwietnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Wczoraj w izbie deputowanych Floquet miał mowę, w której oświadczył, że chociaż sytuacja nie jest tak niebezpieczną, jak sądzą, należy ją wszakże uważaną za poważną. Minister zażądał złożenia przez izbę *votum* zaufania dla gabinetu i ogłosił się za stronnika rewizji konstytucji. Jednocześnie wszakże doradzał izbie, aby wyczekała na odpowiednią chwilę, kiedy rewizja przestanie być siecią ze strony monarchistów na rzeczpospolitą i pretekstem do dyktatury.

Paryż 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Nadeszła tutaj odpowiedź W. Porty na memorjał rządów Anglji i Francji w sprawie żądanych przez nią zmian w umowie sueskiej. W. Porta uznała proponowane modyfikacje za niedostateczne.

Bern 20 go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Rada związkowa wydaliła ze Szwajcarji czterech współpracowników pisma *Social-Demokrat*.

Rzym 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. kur. W.*) — Królowa Małgorzata zaprosiła wszystkie patronki Czerwonego Krzyża na wspólne zebranie w d. 25-ym b. m.

Londyn 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. War.*) — Izba gmin uchwaliła 239 głosami przeciw 182 bil, który zezwala na małżeństwo z siostrą zmarłej żony.

Konstantynopol 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— W. Porta uznaje, że nie miała prawnej podstawy do złożenia z urzędu metropolity Serresu.

Konstantynopol 20-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — W kołach W. Porty uważają obecny epizod sprawy kreteńskiej za ukończony. Żadna deputacja tamtejszej ludności greckiej do Konstantynopola nie przybędzie. W. Porta wysłała wprawdzie posiłki wojskowe nad granicę grecką, wszakże jedynie w celu ukrócenia rozbójnictwa.

Bukareszt 20-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Prezes ministrów Rosetti oświadczył, iż, według rezultatów zarządzonego śledztwa, ruchy włościańskie w okolicy Urticzeni są owocem agitacji zewnętrznej.

Belgrad 20-go kwietnia. (*Tel Aj. półn.*)— Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny minister finansów zapowiedział wniesienie projektu rządowego rozwiązania umowy z towarzystwem monopolu tytoniowego.

Belgrad 20-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Redaktor *Zastawy*, Tomicz, i Jowanowicz z Zagrzebia, zostali wydaleni.

Sofja 20-go kwietnia (*Tel. Aj. północnej.*) — Rząd otrzymał wiadomość, że grupa wychodźców bułgarskich zamierza przekroczyć granicę Bułgarji w okolicy Trna. Wysłano przeciw niej oddział kawalerji.

Choroba cesarza Fryderyka.

Berlin 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Coraz głębsze oburzenie wśród wszystkich warstw ludności szerzy się przeciw *Koelnische Zeitung* za oszczercze podszczuwanie przeciw Mackenziemu i Hovellowi. Nieprawdą jest, jakoby nowy służący, który czuwać ma w nocy przy łożu cesarza, był anglikiem. Jest to niemiec, berlińczyk, wybrany został przez Mackenziego także z kliniki Bergmana.

Berlin 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. kurj. W.*)— Lekarze cesarscy przychylają się do zdania, że w okolicy tchawicy wytworzyło się owrzodzenie. Hipoteza jest tem prawdopodobniejszą, iż kilkakrotne badanie płuc nie wykazało zarażenia. Istnienie wrzodu usprawiedliwiłoby gorączkę. Usunięcie dawnego służącego, który w nocy czuwał nad cesarzem, nastąpiło z tego powodu, iż dręczył on zanadto cesarza niepotrzebnemi pytaniami.

Berlin 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Prof. Bergman twierdzi, że, obmacując szyję i pierś cesarza, natrafił na niewątpliwe ślady nowych nabrzmień.

Paryż 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Słynny specjalista tutejszy, dr. Pean, ma być powołany do cesarza Fryderyka.

Berlin 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Część lekarzy ordynujących wyraża mniemanie, że katastrofa da się jeszcze odroczyć.

Berlin 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Zapewniają, że już w nocy z wtorku na środę dr. Hovell założył cesarzowi nową rurkę bez pomocy prof. Bergmana. Rurka ułożyła się dobrze i nie sprawia choremu żadnych trudności w oddychaniu.

Berlin 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wiadomości o nabrzmieniu nóg u cesarza nie mają żadnej podstawy. Rurka, założona w nocy z wtorku na środę przez dra Hovella, jest większą w średnicy od tej, którą w ubiegły czwartek założył dr. Bramann; dlatego oddychanie doznało wnet ulgi. Zapalenie oskrzeli należy uważać za zupełnie usunięte. Oddychanie jeszcze przyśpieszone.

Berlin 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Nadzwyczajne wydanie *Reichsanzeigera*, dziś rano opublikowane, donosi, że gorączka w ciągu dnia wczorajszego zmniejszyła się nieco. Wydzieliny ropiaste były natomiast znaczne. Oddech spokojniejszy.

Berlin 20-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Apetyt cesarza wzmaga się. Spożywa on zwłaszcza wiele jaj i mleka. Wczoraj o godz. 2-ej kazał sobie podać obiad do łóżka i zjadł go z wielkim apetytem.

Berlin 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *National Zeitung* zapewnia, iż gorączka wczoraj wieczorem, o godzinie dziewiątej, wzrosła do 39-iu stopni. Lekarze nie spodziewają się rychłego jej ustąpienia, ponieważ nie jest ona wynikiem zapalenia oskrzeli, lecz choroby krtani, której usunięcia trudno się spodziewać.

Berlin 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— *Norddeutsche allgemeine Zeitung* donosi: Lekarze wczoraj wieczorem do godziny wpół do dziesiątej byli zgromadzeni przy cesarzu. Po silnem wydzieleniu się ropy oddech okazał się lżejszym, a puls zwolniał.

Berlin 20-go kwietnia. (*Tel. Aj północnej*))— Ogłoszony wczoraj późno biuletyn urzędowy konstatuje, iż cesarz ma się nieco lepiej i że w ciągu dnia nie nastąpiło wydzielenie się ropy w większej ilości. Nastrój publiczności jest pełen obaw. Według informacyj prywatnych, obawiają się zakażenia krwi i płuc. Całą noc ubiegłą następca tronu przepędził w pałacu swego ojca.

Berlin 20-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Noc dzisiejszą spędził cesarz dosyć spokojnie. Gorączka trwa dalej. W ogóle zmiana pomiędzy dniem dzisiejszym a wczorajszym bardzo nieznaczna.

Londyn 20 go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.* — Mackenzie telegrafował do swego syna, że obawia się bardzo zakażenia krwi u cesarza.

Wiedeń 20-go kwietnia. (*Tel. Ajencji półn.*)— **Do *Correspondance de l'Est* telegrafują z Berlina: Wczoraj po południu ukazały się u cesarza objawy rozkładu krwi.**

Wiedeń 20-go kwietnia. (*Tel. Ajencji półn.*)— *Correspondance de l'Est* **donosi: W tutejszych kołach urzędowych utracono nadzieję w utrzymanie cesarza Fryderyka przy życiu.**

Berlin 20-go kwietnia, g. 2 m. 30. (*T. p. K. W.*)— Bilety banku russkiego **166.90** (wczoraj 166.90).— Bilety banku russkiego na dostawę **166.50** (wczoraj 166.50).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Gospodyni.*—Odróżnianie jaj zapłodnionych od jałowych nie przedstawia żadnych trudności. Najlepiej posiłkować się w tym względzie ich ciężarem gatunkowym; należy w tym celu zanurzyć jaje w 10% roztwór wodny soli kuchennej, z łatwością wtedy zauważyć można, że jaja zapłodnione, podobnież jak i stare, pływają po powierzchni, podczas gdy jałowe zanurzają się w roztworze zupełnie. Co do drugiego pytania, jakie nam sz. pani postawiła, tylko tyle odpowiedzieć możemy, że naukowo dobre (?) wyniki karmienia indyczek pieprzem niczem usprawiedliwić się nie dają, pieprz bowiem żadnych części pożywnych nie zawiera; być może, że dobre wyniki objaśnić można tylko jednoczesnem podawaniem oliwy, w której poprzednio, jak pisze sz. pani, pieprz zostaje zanurzany.

GIEŁDA.

Warszawa 20-go kwietnia.

Berlin obiecywał dziś 166.75, odpowiadające kursowi 59.97½ bez kosztów. Nasze zebranie przystąpiło do czynności w mocnem usposobieniu i płaciło początkowo za krótki Berlin 60.20, który to kurs spadł w ciągu posiedzenia do 60 z powodu braku poważnych odbiorców. W drugiej połowie giełdy otrzymano telegram, zaznaczający słabą tendencję giełdy berlińskiej, skutkiem czego ruch ożywił się cokolwiek i dążność giełdy wzmocniła się, lecz to pozostało bez wpływu na kursa. Dostawy z odbiorem do woli kupującego do końca b. m. robiono po 60.10. Różnice wynosiły 20 kop. dziś i 22½ kop. przy uwzględnieniu wczorajszego kursu końcowego na korzyść rubli.

W obcych walutach obroty średnie.

Za długi **Berlin** płacono 60.25.

Krótki Berlin sprzedawano po 60.20, 60.15, 60.10, 60.05 i 60, żądając 60.25.

Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe nabywano po 59.95 i 59.90.

Londyn krótki w zaofiarowaniu po 12.21, bez pokupu.

Paryż krótki chciano oddać po 48.55, osiągano 48.50 i 48.42½.

Wiedeń krótki po 96.55 ofiarowano.

W papierach ruch niewielki przy dążności ospałej.

Kilkanaście tysięcy listów likwidacyjnych w dużych sztukach zabrano po 90 i 90.10, przy chęci osiągnięcia 90.45 za duże i 90 za małe odcinki i przy chęci płacenia 90 i 89.60.

Wschodnie pożyczki w żądaniu po 99.50 I em. i 98.50 dwie następne.

Zbyto kilka sztuk pożyczek premjowych russkich I em. po 266.75.

Sprzedano kilkanaście tysięcy nowej pożyczki 4% po 83 i 83.05, żądając 83.35, płacić chciano 83.

Za listy zastawne ziemskie chciano otrzymać 101 za I ser., 100 za II, III i IV ser. i 99.70 za V ser., kupowanoby po 100.60 I ser. i 99.40 najmłodszą serję, której nabyto z początku giełdy parę tysięcy po 99.65, a następnie kilka tysięcy po 99.50 i 99.55.

Listy zastawne m. Warszawy ofiarowano po 100, 99.50, 98.25, 98.15 i 97.75, według serji, płaconoby 99.40 za I ser., 98.90 za II i 97.80 za III ser. Umieszczono kilka tysięcy III ser. po 97.90 i 98.15 oraz kilka tysięcy IV ser. po 97.95.

Listów zastawnych wileńskich 5% kupiono kilka tysięcy po 92.45.

Poszukiwano akcyj banku handlowego w Warszawie po 325, warszawskiego banku dyskontowego po 277, przy żądaniu 330 za pierwsze i 280 za drugie. Za świadectwa tymczasowe warszawskiego Tow. ubezpieczeń od ognia chciano płacić 205.

Godzina 12. Usposobienie cokolwiek mocniejsze.

W. O.

Targ Witkowskiego.

Bardzo małe dostawy, jak zwykle w piątek, nabywców także było mało. To też targ bardzo leniwy i usposobienie niepewne. Około 70 korcy pszenicy, żyta 200, owsa 500 ofiarowano. Kupowano pszenicę wyborową 6.60, 6.75, żyto po 3.60 do 3.70, średnie zaniedbane. Jęczmienia nie wielka partyjka nie znalazła nabywcy. Owies również zbyt wysoko ceniono i dla tego mało kupowano. Tylko średni pod 2.15, 2.20: 2.25, lepszy 2.30, 2.35. Siana i słomy nie wiele, ceny wysokie. Za pud siana 35, 40 do 50, słomy od 25 do 28 kop. płacono.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Artykuły żywności. Dzięki ustalonej komunikacji, coraz więcej dostawców z pomiędzy włościan na targi warszawskie przybywa skutkiem czego nabiał zwłaszcza znacznie taniej niż u przekupniów nabywać można. Ruch wielki na wszystkich punktach targowych panował, ceny normowały się w ten sposób: **Chleb** pytlowy bochenek 3-funtowy 9, 10 i 10½ kop., chleb razowy funt kop. 2 i pół, chleb tak zwany osiewany funt 3 kop., na straganach i w koszach chleb pytlowy czerstwy w sporej ilości w tym tygodniu dostarczony za bochenek trzyfuntowy od 7 i pół do 8 kop. Bułki świeże wszelkich gatunków za dwie 1 i pół kop., za trzy 2½ kop., czerstwe za cztery 2 i pół kop. **Mięso:** *Wołowina* w lepszych częściach funt od 11 do 12 kop., w gorszych od kop. 8 do 9. Polędwica od 22 i pół do 25 kop. za funt, ozór od kop. 90 do rs. 1, cynadry od 20 do 25 za parę, cztery nogi od 40 do 50 kop. Flak cały od kop. 70 do 80, na wiązki od 2 i pół do 3 kop. Łoju funt od 11 do 12 kop. Głowizna wołowa funt od 4 i pół do 5 kop. *Cielęcina* w znacznej ilości dostawiona coraz tańsza, za funt z ćwierci 11 do 12 kop., inne części 6—8 kop., wątróbka 18 — 20 kop., móżdżek 15 — 18 kop., cztery nóżki od 10 do 12 kop., łebek od 10 do 12 kop. *Baranina*, której ciągle bardzo mało znajduje się na targach, dyszek i comber od 15—16 kop. za funt, w innych częściach od kop. 12 do 13 za funt. *Wieprzowina* od szynki za funt od 11 do 12 kop., boczek od 13—14 kop. Schab od 15—16 kop. Kiełbasa świeża funt kop. 15 do 16. Słonina świeża i sadło od 15 do 16 kop., solona funt 18 kop. Szmalcu funt od 20 kop. *Prosięta* coraz liczniej przez włościan dostawiane, płacono za małe 70 kop., średnie od 80 kop. do rs. 1, cena pięknych okazów do rs. 1 kop. 80 dochodziła. — **Drób**, którego sporo na targach się znajdowało, płacono za indyka żywego od rs. 2 kop. 40, bite tuczone od rs. 3 — 4, indyczki od rs. 1 kop. 50 do 2 rs. Kapłony od rs. 1 kop. 20, pulardy od kop. 80. Kaczki od 75 do 80 kop. Gęsi trochę pojawiło się i żądano za nie od rs. 1 kop. 20. Kury od 60 do 70 kop. Perliczki od 75—80 kop. **Ryby** w znacznej ilości dostawione na wszystkie targi. Łosoś świeży funt od kop. 90, łosoś wędzony funt kop. 75. Sandacz śnięty funt od 13 — 15 kop. Szczupaki i karpie żywe funt od kop. 20—25 kop., szczupaki śnięte funt od kop. 12 do 14. Inne ryby funt od kop. 8 do 10.—**Nabiał**, którego również sporo dostarczyli włościanie, znowu taniej płacono. Mleko niezbierane od 7 do 8 kop. kwarta, mleko zbierane 3 i pół do 4 kop., śmietanka od 15 do 18 kop. za kwartę, śmietana od kop. 25 do 30 kop. za kwartę. Masło u włościan i kolonistów za funt bez soli od 22 i pół do 25 kop., solone, którego widać znacznie więcej, funt od 20—22½ kop. Sery zwyczajne od 10 do 15 kop. Sery owcze od 10—15 kop. baryłka, ser szwajcarski funt od 25 — 70 kop., ser śmietankowy funt kop. 20 do 25. Twarożki od 9 do 10 kop. Jaja kopa od kop. 90, na sztuki świeże u włościanek za trzy 5 kop. — **Owoce** wciąż w jednej cenie, płacono jabłka krymskie za funt od kop. 15 do 18 kop., jabłka kompotowe sztuka 2—4, jabłka małe szt. od 1 do 2 kop., jabłka suszone krajowe funt 15 kop., gruszki suszone funt od 10 do 14 kop., śliwki suszone krajowe za funt od 7 do 13 kop., śliwki suszone zagraniczne funt od 25—30 kop. Powidła funt kop. 15, powidła konfiturowe funt kop. 18. Orzechy włoskie za kopę od 25 do 30 kop., orzechy tureckie za funt od 15 do 18 kop., laskowe kwarta od 12 do 13 kop. Cytryn i pomarańcze z powodu obfitości nie drożeją, ładne pomarańcze 6 do 7 kop., małe od 3 kop. Cytryny sztuka od 3 do 4 kop. Grzyby suszone wianek duży od 20 do 25 kop., półwianki od 12 do 15 kop. Pieczarki za blacik od kop. 20. — **Warzywa** w bardzo małej ilości na wszystkich targach się znajdują. Kapusta na główki od 8 do 10 kop., kapusta czerwona od 12 do 15 kop. Kartofle na garnce od 9 do 10 kop. Buraków kupka od 2 do 3 kop., marchwi tak samo. Cebuli kwarta kop. 4, pietruszki pęczek od 6 do 10 kop. Chrzanu pęczek od 5 do 10 kop. Z nowalijek: Sałatki blacik od 10 kop., ogórki sztuka od 15 kop., rzodkiewki pęczek od 3 kop. Kalafjory od 20 kop., szczawiku blacik od 15 kop. Kartofle młode zagraniczne od 20 kop. za funt. W ogóle coraz więcej na targach nowalijek i jest nadzieja, że cena ich niebawem znacznie obniżoną zostanie.

Lista przyjezdnych.

Hotel Angielski: Baliński porucznik z Płocka, A. Karłowski obyw. z Sochaczewa, J. Grinbaum kup. z Kalisza, W. Czerkasow urzęd. z Wilna.

Hotel Brühlowski: K. Tarafontow dym. podporucznik z zagranicy, A. Mokiejew kup. z zagranicy, A. Szwabacher kup. z zagranicy, E. Nikolaj kup. z zagranicy, D. Janasz ob. z Płochocin, L. Henszel kup. z Łodzi, A. Byszewski obywat. z Miechowa, S. Chełmicki ob. z Pułtuska.

Hotel Europejski: W. Karnski obyw. z Sandomierza, S. Zieliński kamerdyner z Sandomierza, J. Hofman podoficer z Odesy, H. Hofman kupcowa z Odesy, G. Wiernicki obywat. z Lublina, J. Glikson dyrektor teatru z Krakowa, S. Kątkiewicz inżen. z Będzina, hr. J. Tarnowski obyw. z Krakowa, Z. Kozietulski inżen. z Hermanowa, K. Ochenkowski obywatel z Siedlec, J. Roszkowski ob. z Zamościa, S. Illakowicz obyw. z Mińska, J. Karnkowski ob. z Lipna, K. Rościszewski obyw. z Płocka, H. Sternberg kup. z Berlina, R. Doulton ob. z Berlina, A. Doulton obyw. z Berlina, C. Słubicki ob. z Konina, E. Słubicka obyw. z Konina, hr. H. Miączyńska obywat. z Włocławka, hr. W. Miączyńska obyw. z Płocka, B. Perłow kup. z Moskwy, B. Asnis nauczyc. z Włocławka, M. Peri kupiec z Berlina, W. Wiśniewski obyw. z Kutna.

Hotel Niemiecki: A. Kieniewicz obyw. z Rjeczyska, A. Szejnman ob. z Suwałk, M. Rozenblum obyw. z Słonima, H. Żmigrod obyw. z Będzina, A. Wiljatowska żona aptekarza z Kutna, B. Luri żona kup. z Pińska.

Hotel Polski: Z. Gurwicz kup. z Pskowa, J. Czyszkowski brandmejster z Lublina, P. Piotrowicz kup. z Kowna, O. Zejler obyw. z Łęczycy, W. Kwarnberg naczel. pow. z Łodzi, L. Skibiński ob. z Radomia, J. Kowalski oficjał. z w. Zapuski, L. Husacki kup. z Orlańska, E. Budzińska żona urzęd. z Prasnysza, M. Zwienigrocka żona pułkownika z Prasnysza, H. Karwasowska żona urzęd. z Kowla, H. Fejgelson kup. z Wilna, J. Gutman kup. z Wilna.

Hotel Paryski: A. Hochejm subj. handl. z zagranicy, J. Frank kup. z zagranicy, B. Majerowicz kup. z Wielunia, M. Erwens kup. z Grodna, J. Iwanow urzęd. z Lublina, L. Brjunold rotmistrz z Pułtuska, G. Pawlenko sztabs kapit. z Góry-Kalwarji, M. Lic kup. z Biały, S. Gurjan kup. z Petersburga, P. Burmakin urzęd. z Petersburga, W. Markiewicz urzędnik z Siedlec, K. Juścińska córka rejenta z Lublina, J. Zborowski ob. z Częstochowy, L. Tobaczyński obyw. z w. Ruszkowo.

Hotel Rzymski: Z. Włodek ob. z Dąbrowicy, E. Łodwigowski urzęd. kol. żel. z Kłomic, T. Tomulec dymisj. major z Besarabji, E. Prejs żona naczel. stacji z Łap, D. Mitropoło urzęd. kol. żel. z Łap, P. Humbert rad. stanu z Kalisza, hr. M. Przeździecka obyw. z Krakowa, A. Sakowski inżen. z Petersburga, E. Połozowski inżen. z Petersburga, E. Dłuski ob. z m. Grżda, M. Orłowska żona kapit. z Elmińska, W. Zabłocki kup. z Kijowa.

Hotel Saski: A. Puchalski urzęd. z Kielc, W. Falintyński urzęd. z Piotrkowa, W. Fedorow porucznik z Nowogeorgiewska, B. Żukow urzęd. z Nowogeorgiewska, L. Planzal obyw. z Kijowa, K. Miller obyw. z Łukowa, L. Szałyni akuszerka z Moskwy, J. Wojtkowski urzęd. ze Słucka, A. Rościszewski ob. z os. Janów, W. Zaremba kornet z Ostrołęki, J. Nikitin rotmistrz z Ostrołęki, A. Kosiński ob. z Płocka, M. Kendel ob. z Monachjum, A. Stecki dym. urzęd. z Włoszczowy, K. Bułgarin obyw. z Wołkowysk, R. Jagołkowski ob. z Prużan, A. Zaorski ob. z Radzynia.

Hotel Victoria: Z. Klemensowska obyw. z w. Celejew, L. Gostkowska ob. z w. Opatkowice, A. Zejler fabr. z Moskwy, F. Bejndorf kup. z Moskwy, F. Kluge wyrobnik z Gdańska, L. Frumkin kup. z Mińska, J. Zegal kup. z Łodzi, J. Witwicki inżen. z Dąbrowy, A. Kepf kup. z Łodzi.

Hotel Warszawsko-wiedeński: E. Jarke ob. z w. Rokice, J. Rickl szklarz z Garwolina, K. Tymiński dzierżawca z Gorzkowic, P. Latosiński ob. z Bobrownik, H. Strakun kup. z Wilna, J. Gliksman kup. z Łodzi.

— Podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości pp. grających w loterję Królestwa Polskiego, iż komitet towarzystwa Czerwonego Krzyża dla niesienia pomocy dymisjonowanym wojskowym i ich rodzinom, od czwartku 21-go kwietnia Wielkiego tygodnia i w przeciągu całego tygodnia Wielkanocnego do 30 kwietnia włącznie, z powodu dni uroczystych, wymiany biletów do IV kl. 150ej loterji dopełniać nie będzie; z tej przyczyny wzywa się pp. grających w tęż loterję, ażeby z wymianą biletów do IV-ej klasy pospieszyli niezwłocznie, t. j. ostatecznie do czwartku wielkiego tygodnia, 21-go kwietnia, gdyż niewymienione do 21 go kwietnia bilety do IV-ej klasy, uważane będą jako porzucone przez graczy, bo ciągnienie IV-ej klasy odbywać się będzie w dniach 29 i 30 kwietnia. (391)

OGŁOSZENIE!

Przed niedawnym czasem zajmowała służbę u mnie niejaka Walerja Zawadzka, pow. Wieluńskiego, osady Wieruszew. Przez czas początkowy swej służby wypełniała obowiązki akuratnie w dalszym zaś ciągu takowego w nieobecności mojej zabrała mi z komody za pomocą dobranego klucza 213 rs. w gotówce i z takową sumą przeniosła się do niejakiego Stefana Kanonikowa, który pełnił służbę woźnicy w Koninie a skończywszy ją wyjechał do Skulska w pow. Słupeckim wraz z nią i takową sumę tenże jegomość przehulał. Ostrzegam, ażeby tejże Zaw. do służby nie przyjmowano.

(1110) Konin—***Jegorow.***

OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że d. 3 (15) maja r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Zarządzie Warszawskiego Kantoru Banku Państwa głośna licytacja na sprzedaż niewykupionych w terminie akcyj Warszawskiej fabryki stali. O szczegółach i warunkach licytacji można się dowiedzieć w kancelarji Kantoru Banku. (417)

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Pani Z.* zapytująca o *S.* (Królewska 18) zechce podać swój adres.—*St.* (1219)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 20-go kwietnia 1888 r.

	Żąd.	Płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	60 25	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	12.21	—.—
Paryż 100 franków „ „	48.55	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	96.55	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 18.9 d.	—.—	—.—
„ „ „ m.	101.—	100.60
Listy zast. m. Warsz. ser. I	100.—	99 40
„ „ „ II	99.50	98.90
„ „ „ III	98.25	97.80
„ „ „ IV	98.15	—.—
„ „ „ V	97.75	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	90.45	90.—
„ „ małe	90 —	89.60
Bil. Banku Ces. „ s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	99.50	—.—
II „ „ rs. 100	98 50	—.—
III „ „ rs. 100	98.50	—.—
4% nowa pożyczka	83 35	83.—
Listy wileńskie długoter. .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	330.	325.
Akcje Banku dyskont. warsz.	280.	277.
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	205.
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:

(po potrąceniu podatku skarbowego).

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 155^{7}
Od Listów zast. m. Warszawy kop 25^{1}
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 223^{0}
Od Listów likwidacyjnych kop. 146^{7}
Od Obligów m. Warszawy 9^{2}

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 20-go kwietnia 1888 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyborowa .	—	—	660	675
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	360	370
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	215	235
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	35	50	—	—
Słomy pud	25	28	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 16-go kwietnia 1888 r.
Hurt. skład. Wiadro 824—827

Obwieszczenie.

W c. k. Zakładzie zdrojowym **w Krynicy,** jest do wydzierżawienia **budynek teatralny,** składający się ze sceny, 20 lóz, galerji, sali widzów, 20-tu pokojów mieszkalnych z odpowiedniemi sprzętami, na sezon 1888-y lub dłużej.

Oferty zaopatrzone w 10 procent ofiarowanego czynszu, jako vadium, tudzież w dowody uzdolnienia do kierownictwa, przyjmuje i udziela bliższych wyjaśnień **w terminie do 10-go Maja 1888 r.**

C. k. Komissja zdrojowa
696r w Krynicy.

SZCZAWNICA

w powiecie Nowotarskim w Galicji,

powszechnie znany Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kumysowy,

położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się świeżem górskiem powietrzem, **z sześciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelezistej,** zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddychania, trawienia i dróg moczowych.

Liczne niedrogie, a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli (około 880 pokojów), trzy główne restauracje i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski,** prócz niego siedmiu lekarzy co rok do Szczawnicy przybywających.—Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku o 5 kilometrów oddalonem. Przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, oraz leków rozpylonych; mleko, żętyca, kumys, kefir, kąpiele ciepłe mineralne, natryskowe, letnie i zimne rzeczne w Dunajcu i bliższym Ruskim Potoku. Czytelnia czasopism wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, zebrania tygodniowe, koncerta, **pracownia fotograficzna A. Szuberta,** poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy. Komunikacja z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, zkąd 42 kilometrów (5½ mil) wybornym gościńcem na miejsce.

Codzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe z Starego Sącza i z Krakowa.

Pora zdrojowa trwa od 20 Maja do 20 Września.

Ceny mieszkań zakładowych od dnia 20 Maja do 20 Czerwca i po 20 Sierpnia o trzecią część zniżone. Zamówienia na mieszkania przyjmuje Zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy.

Zamówienia na wodę mineralną adresować bezpośrednio do składu **H. Mattoniego w Wiedniu,** albo pośrednio przez Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Od taksy zdrojowej tylko te osoby za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa będą uwolnionemi, które przybędą przed 20 Czerwca. 623R

Najwyżej zatwierdzone

Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia na Życie

„NEW-YORK,"

Założone w 1845 roku.

Warunki Ubezpieczenia i Kontroli zostały zatwierdzone przez P. Ministra Spraw Wewnętrznych 21 Października 1887 roku.

Kapitał gwarancyjny najzupełniej zrealizowany wynosił w dniu 1-m Stycznia 1887 r. **161,100,224 rubli.**

Towarzystwo złożyło do Banku Państwa 500,000 rubli tytułem kaucji (w Listach Pożyczki Wewnętrznej z roku 1837 wartości nominalnej 600,000 rubli).

Osobny prawem przepisany fundusz rezerwowy składa się do Banku Państwa, jako gwarancja Ubezpieczeń, w Cesarstwie i Królestwie zawartych.

Czynności Towarzystwa i unormowanie funduszu rezerwowego podlegają czynnej kontroli Rządu Russkiego.

Wszelkich objaśnień udziela Biuro Towarzystwa w Warszawie, Plac Saski Nr 5. DYREKTOR

na Rossję Południową i Zachodnią
oraz na Królestwo Polskie

Bankierzy w Warszawie: **L. WERNER.**
Bank Handlowy w Warszawie.
A. Rawicz & Comp. 129R

WODĘ POLSKĄ z kwiatów świeżych

dyskredytują od pewnego czasu **naśladowcy,** sprzedający wątpliwej wartości produkt we flakonach i etykietach ściśle naśladujących oryginalny produkt. Dzięki wziętości, jaką się cieszy **„Woda Polska,"** stanowiąca specjalną naszą własność, imitacje znajdują nabywców, a następnie niezadowolonych, którzy nie wiedząc o podstępie, zrażają się do tego artykułu.

Otóż pragnąc zapobiedz nadal nieprzyjemnym dla nas omyłkom, zostaliśmy zmuszeni do gruntownego zmienienia flakonów i etykiet, i zatwierdzenia ich u Władz odnośnych. Polecając w tej nowej formie **„Wodę Polską,"** cieszącą się stałem uznaniem, polecamy ją i nadal uwadze Szanownej Publiczności:

Warszawskie Laboratorjum Chemiczne.

Dostać można w Magazynach własnych: 1) róg Miodowej i Senatorskiej; 2) róg Granicznej i Królewskiej; 3) Krakowskie-Przedmieście № 1; 4) Nalewki № 31. 340R

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

z powodu zwinięcia Składów Detalicznych, urządzona od 15 Marca w Magazynie

W. PODGÓRSKIEGO,

Krakowskie-Przedmieście, wprost Saskiego Placu, 447R

daje jedyną sposobność nabycia za **BEZCEN** drogocennych i eleganckich:

LAMP stołowych, wiszących, ściennych, WAZONÓW chińskich i majolikowych, ŻERANDOLI, ŚWIECZNIKÓW i KANDELABRÓW,

z najpierwszych fabryk Angielskich, Francuzkich, Włoskich i t. p.

o 40% do 50% niżej ceny.

Po skończeniu wyprzedaży, Sklep do wynajęcia.

ROZSYŁKA WODY SZCZAWNICKIEJ

ZE ZDROJÓW

Józefiny, Szczepana, Magdaleny i Walerji,

odbywa się na zamówienia u **Henryka Mattoniego w Wiedniu,** albo za pośrednictwem **Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy,** lub też ze składu Mattoniego u **H. Zöllnera w Starym Sączu.** 536r

Fabryka Maszyn, Kotlarnia i Odlewnia żelaza

JULJAN ADOLPH

w Warszawie, ulica Wronia Nr 71,

p o l e c a:



Sikawki i narzędzia ogniowe, Pompy różnych systemów parowe i ręczne, **Pulsometry** do wody, do gęstych i gorących cieczy.

Wszelkie Maszyny pomocnicze dla **Garbarń, Browarów, Olejarni, Cegielni, Młynów, Tartaków,** dla **fabryk wyrobów srebrnych i z nowego srebra.**

Transportery łańcuchowe najnowszego systemu do ciał sypkich, **Windy hydrauliczne, frykcyjne i budowlane.**

Urządzenia łazienek, zlewów i wodociągów, Waterklozety nowego systemu automatyczne. **Prasy hydrauliczne,** frykcyjne i szrubowe, **Transmisje, wiązania dachowe** i żelazne, **roboty budowlane.**

Okiennice zwijane z blachy karbowanej.

Wszelkie roboty z blachy żelaznej, jako to: **Kotły, Ogrzewacze, Rezerwoary, Kominy, Rury ogrzewalne, Beczki, Wiadra,** etc. etc. 566R

Skład Wód Mineralnych Naturalnych

przy Aptece pod firmą

D^ra^ T. HEINRICHA

w Warszawie,

przy rogu ulic Wierzbowej i Senatorskiej istniejący,

ma honor zawiadomić WW. Doktorów i Szanowną Publiczność, że już otrzymał wodę **Roncegno, Levico i Gieschübler.** 633R

Nauka i wychowanie.

Akompanjator do śpiewu, zdolny, poszukiwany jest zaraz. Biuro nauczycielskie Jasińskiej, Berga № 6. 758

Adres biura nauczycielskiego Załęskiej, **Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony.** 591

Biuro Nauczycielskie Jasińskiej, Berga № 6. Bony niemki, z dobremi świadectwami potrzebne są na wyjazd, zaraz. 795

Guwernantka polka, młoda, dyplomowana, potrzebna. Krakowskie-Przedmieście 7, **Dąbrowska.** Biuro nauczycielskie. 6958

Kandydat nauk matematycznych uniwersytetu petersburskiego udziela lekcje przedmiotów matematycznych. Smolna № 25, mieszkania 22. 6413

Młoda russka panienka poszukuje miejsca bony, zna języki: niemiecki, francuzki, polski i muzykę. Hoża 21, m. 15. 6807

Nauka rękodzieł J. Swinarskiej, Marszałkowska 123. Zaczynają się kursa kroju, strojów, krawatów, haftu, koronek, robót i pasmanterji dżetowych. 7070

Nauczyciel potrzebny na prowincję, znający gruntownie język niemiecki, oraz russki i francuzki, pensja rs. 350 do 400 rocznie. **Wiadomość: Wilcza № 21, od 5-ej do 6-j. 7033**

Nauczyciele i guwernantki różnej narodowości, bony francuzki i niemki, nauczycielki wykształcone na lekcje, plenipotenci, rządcy dóbr wykwalifikowani, leśnicy i inni oficjaliści są do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie Łuczyńskiego, Krakowskie-Przedmieście № 59, wprost resursy. 734

Nauczyciel kaligrafji, w krótkim czasie wyucza i poprawia najbardziej zaniedbany charakter pisma, na piękny czytelny. Miła 13. Przyjmuje do 11-ej rano i od 5—8. 5825

Prof. de Préchamps, Długa 25. Młoda szwajcarka z doskonałą rekomendacją, do umieszczenia. 6995

Udzielam zasadnie lekcje muzyki fortepianowej, oraz deklamacyj, niedrogo. Ul. Mylna 12, mieszkania 6. 6114

Za rs. 5 wyuczam kroju, nową francuzką metodą. Czysta № 6, m. 10. 7027

Posady i prace.

Ajent do sprzedaży na mieście artykułów komsumcyjnych potrzebny. Ziembicki & Radkiewicz. Królewska 49. 7091

Bona polka, mówiąca po niemiecku, poszukuje miejsca do dzieci, umiejąca szyć. — Wiadomość ulica Złota № 39, m. 21, proszę się zgłaszać od 12 w poł. do 6. 7039

Buchalter korespondent szuka posady. Posiada chlubne świadectwa i polecenia dwóch pierwszorzędnych domów tutejszych za 15 lat służby. Oferty na ulicę Twardą 15, mieszkania 9. 7065

Bona niemka potrzebna zaraz z dobrą i pewną rekomendacją, znająca gruntownie język niemiecki, krawiecczyznę i zarząd domem. Wiadomość Grzybowska 40, w godzinach między 4 a 6 po południu. 7011

Dwóch gorzelanych potrzeba od św. Jana, warunki dobre. Oferty przesyłać do kantoru tegoż pisma X. W. 7002

Do zakładu fotograficznego potrzebny praktykant, Łódź, poste-restante „Praktykujący". 7010

Doświadczony buchalter z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Oferty pod № „650" do kantoru Kurjera Warszawskiego. 6821

Gospodyni praktyczna, lat 32, znająca się na gospodarstwie miejskiem i wiejskiem, na kuchni i ładnem praniu, zna język niemiecki, posiada bardzo chlubne świadectwa, pragnia przyjąć miejsce zaraz. Marszałkowska № 87, m. 13. 7050

Markier-lokaj potrzebny. Pruszków, zakład mleczny. 7052

Młody, inteligentny człowiek 21 lat mający, przyjemnej powierzchowności, życzy sobie przepędzić choć parę miesięcy na wsi. Uprasza WW. Państwa wyjeżdżających na kurację do zakładów wodoleczniczych, lub na letnie pomieszkanie, poleca się do towarzystwa osobie pojedynczej słabej lub czytania książek, albo jakiegokolwiek zajęcia choćby za utrzymanie, w ostateczności bodajby i do obsługi osoby pojedynczej, mogący służyć już od 13 maja, posiada świadectwa wszystkie do ostatniej chwili swego zatrudnienia. Łaskawe oferty uprasza składać pod lit. A. G. w kantorze Kurjera. 7056

Młody człowiek z gimnazjalnem wykształceniem, poszukuje miejsca praktykanta w gorzelni lub na wsi w dobrze zagospodarowanym majątku, w wolnych godzinach może przysposabiać chłopczyków do szkół. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warsz., pod lit: J. R. S. 6799

Młody chłopiec poszukuje miejsca w sklepie herbacianym albo bławatnym. Uprasza się składać oferty w kantorze Kurjera War., pod literą Z. 6824

Niemka młoda, znająca polski, poszukuje miejsca w Warszawie lub na wyjazd. Oferty w kantorze Kurjera pod lit. A. Ż. 7057

Osoba praktyczna, niemka, więcej niż w średnim wieku, poszukuje zajęcia się dziećmi i domem, tu lub na wyjazd. Wiadomość Senatorska 10, m. 41. 7068

Osoba wydoskonalona poszukuje miejsca zaraz do jednej osoby w Warszawie lub na wyjazd. Pańska 46, m. 24. 786

Ogrodnicy, bony, niemki, potrzebni. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro pracy Dąbrowska. 7078

O pracę w domu, bo nie może wyjść i fundusz na kurację, prosi kobieta intellgentna lat 30. siostra lat 25, energiczna, miłej powierzchowności, może przyjąć miejsce kasjerki lub sprzedającej w większym sklepie. Oferty pod tytułem „Kuracja" proszę składać w kantorze. 7024

Osoba młoda, poszukuje miejsca za pannę służącą. Żurawia № 1, m. № 2. 6996

Osoba inteligentna, mająca kilkaset rubli i mogąca jeździć po Rosji, może otrzymać bardzo korzystną posadę. Wiadomość Szeroka Freta № 7, m. 13. 7096

Ogrodnik, pszczolarz wykwalifikowany, poszukuje posady. Wiadomość Długa № 8, w składzie węgli. 6754

Panna uzdolniona do staników potrzebna jest zaraz. Leszno 4. 799

Panny uzdolnione do staników potrzebne są zaraz. Senatorska 22, m. 22. 800

Panny kompletnie zdatne do staników i spódnic potrzebne zaraz. Żabia № 4. 7094

Potrzebna kompletnie zdolna maszynistka do pończoch. Elektoralna 27, m. 7. 7089

Potrzebne są panny uzdolnione do staników. Orla № 5, m. 4. 7088

Potrzebne są panny podręczne do staników. Nowy-Świat 12, m. 24. 7087

Potrzebną jest maszynistka do trykotów. Elektoralna 28, m. 28. Tamże pomieszczenie dla panienki. może być z fortepianem. 7085

Potrzebne zaraz panny do sukien zdatne, podręczne i do nauki. Graniczna № 10, mieszkania 14. 7081

Polka, posiadająca języki francuzki, niemiecki, obeznana dokładnie z gospodarstwem wiejskiem, poszukuje zajęcia do dzieci lub zarządu domem. Wiadomość Nowy-Świat № 8, m. 15. 7084

Potrzebne są zdolne maszynistki i podręczne Nalewki № 13, m. 31. 6986

Panny są potrzebne zupełnie uzdolnione do staników. Chmielna № 47. 7041

Poszukuje się inkasenta z kaucją rs. 500, która zabezpieczoną będzie na 1 № hypoteki. Wiadomość ulica Elektoralna 17, w podwórzu, w kawiarni. 7032

Panny najkompletniej uzdolnione do staników i do spódnic, oraz podręczne do kapeluszy, potrzebne są do magazynu Charisse Lardenoy. Ulica Mazowiecka № 20. 7069

Panny do dziurek potrzebne są zaraz, pracownia bielizny Marszałkowska 142. 7023

Potrzebne są zaraz panny przystojne, jako kelnerki do restauracji na wyjazd do Białego-Stoku. Wiadomość ulica Nalewki № 41, mieszkania 21. 7006

Panny do szycia kapeluszy słomkowych na maszynie i ręcznie potrzebne; oraz panny zdolne do zwijania kwiatów i podręczne, także sklepowa, znajdą pomieszczenie. Żabia № 2. S. H. Dąbrowski. 7072

Potrzebną jest na wieś do towarzystwa, osoba młoda, przystojna, z francuzkim i muryką, mogąca oraz tych przedmiotów udzielać osobie dorosłej. Oferty składać w kantorze Kurjera Warsz. P. P. 35. 7014

Panny zdatne i podręczne do krawiecczyzny potrzebne są zaraz. Nowy-Świat № 54, mieszkania 10. 7013

Panna zdolna do kroju sukien i panny do spódnic potrzebne zaraz. Przejazd № 9, mieszkania 2. 7012

Potrzebna panna, zdolna do upinania sukien. Leszno 51, m. 13. 6987

Potrzebne są panny zdatne do krawiecczyzny damskiej. Złota 31, m. 11. 6992

Potrzebny zaraz wykwalifikowany introligator, oraz panny do oklejania pudełek.— Marszałkowska 108. Introligatornia. 6993

Panny do staników potrzebne są do magazynu Juljana Penkala. Senatorska 8. 6999

Potrzebne są zdolne panny do staników. Ulica Kotzebue № 10, filja Loth. 7001

Potrzebna zdolna maszynistka do bielizny męzkiej. Elektoralna № 32, m. 11. 7054

Potrzebni na wieś: panna służąca, kucharz i ogrodnik, dobre rekomendacje koniecznie wymagane. Hotel Europejski № 108. 6913

Potrzebne są panny uzdolnione do upinania spódnic i podręczne. Pracownia Klary Kostrzewskiej. Chmielna № 30, m. 5. 6909

Potrzebna osoba młoda do zajęć sklepowych. Wiadomość Włodzimierska № 2, mieszkania 8. 6976

Panny zdolne do staników potrzebne zaraz W. Gundelach. Nowy-Świat 60. 6948

Panny uzdolnione do staników i podręczne potrzebne do Sokołowskiej. Nowy-Świat № 52. 6756

Panna do strojów potrzebna na wyjazd.— Hotel Niemiecki № 52, do 8 rano, a wieczór od 7—9, 6776

Potrzebny jest subjekt felczerski, znający się dobrze na ręcznej robocie. na wyjazd do Odesy na korzystnych warunkach. Wiadomość Sienna № 8, u akuszerki. 737

Potrzebne są panny kompletnie uzdolnione do staników i spódnic. Aleje Jerozolimskie № 41, m. 12. 6801

Panny zdatne do staników, zdolna upinaczka, za dobrem wynagrodzeniem, oraz dziewczynki do nauki potrzebne zaraz. Elektoralna № 3, mieszk. 4. 6750

Potrzebne są panny kompletnie zdolne do staników i spódnic, do nauki mogą być przyjęte ze wszystkiem. Ul. Trębacka № 1. Brandel. 6865

Potrzebny chłopiec do tapicera. — Ulica Ślizka № 10 6823

Potrzebne zaraz zdolne panny do staników i panienki do nauki. Nowogrodzka № 29, mieszkania 40. 6859

Potrzebny uczeń do rzeźbiarza. — Ulica Krochmalna № 43. 6612

Potrzebna panna uzdolniona do krawiecczyzny. Wspólna 35, m. 8. 748

Potrzebne maszynistki do bielizny. Długa № 10, m. 51, stróż wskaże. 6610

Potrzebne panny i zwijaczki przy maszynach pończoszniczych. Jerozolimska № 43, mieszkania 22. 6608

Starsza panna do kroju staników i upinania spódnic potrzebna jest zaraz na prowincję. Wiadomość Krakowskie-Przedmieście 7, m. 33. 7059

Staniczarek uzdolnionych i podręcznych potrzeba natychmiast. Marjańska 3, m. 1. Można nabyć maszynę Singera w cenie 20-tu rubli. 791

Uczeń potrzebny do praktyki felczerskiej. Świadectwo 2-ch klas wymagalne będzie. Zielna róg Chmielnej № 2. 6791

Uczeń aptekarski poszukuje miejsca w aptece dla dalszej nauki. Wiadomość u Maurycego Fajansa. Krak.-Przedm. 763

Uczeń może mieć miejsce w handlu W. Dzisiewskiego. Marszałkowska № 145, pierwszeństwo mają z prowincji. 7003

Uzdolniona krawcowa, szyjąca na maszynach, poszukuje miejsca. Zielony Plac, kiosk. 785

Uczeń z dwuletnią praktyką kantorową, poszukuje zajęcia. Oferty w kantorze Kurjera Warszawskiego W. 6990

W zakładzie mechaniczno-ślusarskim potrzebni są uczniowie i praktykanci.—A. Drzewiecki, majster ślusarski, w Warszawie, ulica Nalewki № 49, wchód od Miłej. 6972

Zaraz potrzebna niańka ruska w średnim wieku, lub niemka mówiąca po rusku, do dwojga dzieci. Adres Warecki Plac, poczta, mieszkania № 36, p. Iwanow. 6929

Zdolna panna do staników potrzebna, tamże jest pomieszczenie dla panienki chcącej wyuczyć się krawiecczyzny, z dopłatą umiarkowaną. Podwale 26. Krępska. 7066

16 panienek do dżetów potrzeba zaraz. Zręczne zaraz płatne. Hoża 13, drugie piętro, front. 789

Kupno i sprzedaż.

Adres: Ziembicki & Radkiewicz, Królewska 49. Klej dla pp. kamaszników (Bierleim) wypróbowanej dobroci, tanio, stale na składzie. 7090

Aksamitne palto, okrycie jedwabne, suknia wełniana oraz inne rzeczy w dobrym stanie do sprzedania. Nowogrodzka 5, mieszkania 11, od godziny 4—6. 6910

Antyki, zegary bronzowe, obrazy nowoczesne i starożytne, stół złocony, łóżko orzechowe, altówka i viola d'amour, do sprzedania. Krucza № 3, m. 1, od godz. 11—4. 5759

Biurko i komoda z bronzami, do sprzedania. Lombard, Długa № 25. 6410

Biurko czarne damskie, bardzo eleganckie, do sprzedania. Leszno № 1, stróż domu wskaże. 7060

Do sprzedania meble i całe urządzenie sypialni, salonu i kilka szaf po bardzo nizkich cenach. Wiadomość Złota № 4, mieszkania 2, codziennie między 5—6 w. 6790

Do sprzedania powozik mało używany. Wiadomość ulica Długa № 40 nowy, u stróża. 6813

Do sprzedania maszyna pończosznicza nowego systemu, zupełnie nowa № 13. — Wiadomość Hoża 34, m. 7. 6592

Do sprzedania pies dog 11-miesięczny pod № 13 Waliców. Wiadomość u stróża domu. 6346

Do sprzedania wolant w dobrym stanie. Wiadomość u szwajcara, Niecała 14. 6928

Dywany angielskie, perskie i krajowe, serwety, najróżnorodniejsze chodniki, portjery, cerata itp. najtaniej w fabrycznym składzie Kiltynowicza Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej. 654

Dywan oryginalny perski, mało używany, do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość Elektoralna № 21, mieszkania № 8.— Tamże jest pokój do wynajęcia. 6991

Do sprzedania kareta używana czteroosobowa, zdatna na wieś lub do hotelu, za bardzo przystępną cenę, a także i kocz używany. Erywańska № 9. 7005

Do sprzedania kapelusze damskie. Ceny nizkie. Mazowiecka 2, m. 8, od 10—7. 7022

Dla amatorów. Kosztowna broń palna wyrobu lat 40 i 60. Aleja Róż, № 8, parter. Obejrzeć można codziennie od 10 rano do 5 wieczór. 7028

Do sprzedania: prysznic, samowar, garderoba męzka i różne meble. Wilcza 35, mieszkania 8, pomiędzy 3 a 6 po poł. 7062

Do sprzedania pies, prawdziwej rasy mops. Ulica Sosnowa № 9, m. 17. 7067

Dwie szafy machoniowe, duże, nowe, do sprzedania. Niecała 2, m. 14, od 9—12 i od 3—6. 7043

Encyklopedja Orgelbranda 28 tomów oprawnych rs. 60, globus niebieski, średnicy 20 cali, z napisami ruskiemi rs. 10 (kosztował 25). Krucza 19, m. 7, od 3—5. 7015

Eleganckie urządzenie sklepowe za bezcen. Marszałkowska 152. 7016

Fortepian Rönischa mało używany, jest do sprzedania za rs. 500. Wiadomość u stróża domu przy ulicy Kruczej № 32. 6788

Fortepian o 7 oktawach zupełnie dobry. jest do sprzedania. Żurawia 8, m. 8. 6533

Fortepian Hoffera, 7 oktaw, blat metalowy, sprzedaje Makow. Solna 18. 6602

Fortepian krótki rs. 140. Wiadomość Leszno № 18, m. 65. 7095

Garnitur mebli czarnych, kryty koteliną bordeaux, lustro, szafa bogata dębowa z lustrem. Wspólna 35, m. 7. 6686

Garnitur mebli orzechowych prawie nowe, cena rs. 100. Tamże dwa żakiety damskie czarny i piaskowy nowe, do sprzedania. Ulica Wierzbowa 7, m. 6, od 10—1 godz. 68[illegible]1

Garnitur mebli, szafy. łóżka tualeta, umywalka, otomana, szeslong, stół krzesła. — Szpitalna 5. 6838

Garnitur mebli, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, tualeta, sofa, otomana. Świętokrzyzka 39, m. 2. 6757

Kasy ogniotrwałe o 25 procent taniej od innych cenników. Marszałkowska № 125, u Sikorskiego. 4117

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 425

Kołder najróżnorodniejszych wielki wybór! Dywanów, serwet, chodników, obić meblowych itp. Pomimo wielkiej zniżki rubla, ceny nie podwyższone, w głównym składzie Giełżyńskiego Piotra. Marszałkowska 137. 478

Meble za bezcen! Garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, kandelabry, urządzenie jadalni dębowe, szafy, łóżka, umywalnia, tualeta, otomana, biurko, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafka lustrzana, różne lustra, szafy stylu Ludwika XIV, żardinierki do sprzedania. Marszałkowska 111, mieszkania 10, pierwsze piętro, w bramie. 7009

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, franki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 6311

Meble: salonowy garnitur, kolumny, krzesełka fantazyjne, lustra, szafy, łóżka, tualeta, umywalnia, urządzenie jadalni dębowe, szafka lustrzana, biurko, bibljoteka, otomana, garnitur gabinetowy, tanio do sprzedania. Marszałkowska № 119, na dole, w drugiej bramie, mieszk. 15. 7098

Meble garnitury, otomany, szafy, umywalnie, biurka, i różne inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 4, wprost św. Krzyża, pierwsze piętro, od frontu. 7082

Meble wyściełane, różnego rodzaju, sprzedaje bardzo tanio. Świętokrzyzka № 17. Trzaska. 6978

Meble tanio, sofy, łóżka i garnitury, oraz całe umeblowania. Nowy-Świat № 26, mieszkania 27. 6982

Meble tanio, garnitur czarny orzechowy, szafy, łóżka, biuro, otomana, komoda, stół, krzesła, garnitur gabinetowy. Mokotowska № 59, przy placu św. Aleksandra, ztróż wskaże. 5600

Meble po zwiniętym magazynie: rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne, za bezcen. Róg Nowego-Światu, dom Schlagera, wejście z Wareckiej № 1, stróż wskaże. 6969

Nowa mandolina z praktyczną metodą jest tanio do sprzedania. Hotel Victoria, od godziny 3—5. 6778

Okna używane, oszklone, z okuciem, do sprzedania. Ulica Zielna № 24. 6342

Osobliwość, taca wielka, masiv srebrna, z uszami bardzo misternie wyrobionemi, ważąca funtów przeszło 12, jest do nabycia. Ulica Żelazna № 52, mieszkania 18, w godzinach południowych. 7038

Pawi młodych para do sprzedania bardzo tanio. Wiadomość u stróża domu Krakowskie-Przedmieście № 58. 7020

Powozik do sprzedania, mało używany. Cena przystępna. Świętokrzyzka № 29, wprost Jasnej. 6935

Soki do sprzedania. Ulica Żurawia № 1, m. 6, do 11 i od 3—5. 7040

Sklepowe urządzenie spożywcze do sprzedania bardzo tanio. Zielna № 5. m. 6. 7075

Szafy sklepowe duże, dębowe, zdatne do magazynu mód, oraz 10 krzeseł rzeźbionych, dębowych, krytych utrechtem pąsowym, do sprzedania. Wiadomość Królewska № 5, u właściciela domu. 6162

Szynki i inne wędliny litewskie znanej dobroci. Warecka 9, m. 16, od g. 9—1. 6092

Sprzedaję trzy szafy i cztery łóżka orzechowe. Stolarz, Chmielna № 16. 6803

Szafa dębowa rozbierana i komoda świeżego fasonu, urzędowej roboty, za przystępną cenę. Ulica Dobra № 17, m. 6. 6873

Tanio! Do sprzedania garnitur mebli czarny i sofka. Ulica Śliska № 10, m. 17. 6822

Trumny dębowe i wewnątrz metalowe, z twardego drzewa oraz metalowe, na wieczne czasy przygotowane, w stylach francuzkim, staropolskim, niemniej nowszym, sprzedaje zakład pogrzebowy B. Korpaczewski, Warszawa, Nowy-Świat 38. Urządzenie całego pogrzebu od rs. 20—1,500. 7099

Utrechtem bordo garnitur 75 rs., szafa rozbierana rs. 18. Nowowielka 15, m. 9. Codziennie widzieć do 3. 7037

Wóz platforma na resorach, do sprzedania. Marszałkowska 114, u stróża. 453

Z powodu zmiany interesu do sprzedania maszyna do wyrobu trykotaży i Jersey, systemu angielskiego, z samodzielnem nawinięciem do ręcznego i parowego użycia. Przy tem urządzenie do wyrobu prób i podszewek. Maszyna szpulkowa wraz ze szpulkami. — Oferty pod wyrazem „Maszynu", przyjmuje biuro ogłoszeń, Senatorska 26. 792

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania garnitur mebli ze stołem, zegar pod kloszem etc. etc. Hoża № 30, m. 10. 6630

Za bezcen! Meble czarne, urządzenie jadalni dębowe, oraz inne meble do sprzedania. Chmielna 35, mieszkania 18, drugi dom od Marszałkowskiej. 6977

Interesa handl. i majątk.

Altana do wody sodowej jest do wydzierżawienia. Wiadomość Elektoralna № 23, w fabryce wód. 6892

Do odstąpienia willa we wsi Pszczonowie, niedaleko Skierniewic. Ładna miejscowość, przynosząca dobry procent. Las i kościół blizko. Kąpiel na wodzie bieżącej, ogród dziki i owocowy (16 morgów). Dwór o 10 pokojach, drugi o 3-ch i kuchni i inne zabudowania gospodarskie. Łatwość w dostaniu produktów. Wiadomość Bracka № 9, mieszkania № 9, lub w handlu win Roezlera. Elektoralna № 1. Tamże letnie mieszkania do najęcia. 6752

Do sprzedania sklepik z powodu słabości. Ulica Mazowiecka № 6. 6869

Do sprzedania majątek ziemski i dom w Warszawie. Wiadomość Zielna № 9, mieszkania № 2. 6616

Do wydzierżawienia ogród owocowo-warzywny sześciomorgowy, murem oparkaniony. Potrzebny aparat Bergera używany. Wiadomość Nowolipie 3, m. 1. 6811

Do sprzedania folwark 12 wiorst od stacji drogi wiedeńskiej mórg 54, w tem łąk nadrzecznych mórg 22, zabudowania mieszkalne i gospodarcze. Wiadomość Aleje Jerozolimskie № 49. m. № 15. 6385

Do sprzedania sklep wiktuałów bardzo tanio. Łucka № 21. 7093

Dwa magle do sprzedania. Wiadomość ulica Dzika № 44. 7047

Do wydzierżawienia za rogatką Wolską przy szosie, ogród owocowy, cztery morgi. Wiadomość Wspólna № 40, m. 8. 7029

Do sprzedania sklep mączny z powodu słabości właściciela. Ulica Gnojna № 11, sklepu 131. 7055

Duży dom nowy, przynoszący 8 procent zamienię na majątek niewielki, przy kolei z dopłatą. Oferty kantor Kurjera Warsz. „Ziemianinowi". 7045

Kawiarnia do sprzedania zaraz z powodu nagłego wyjazdu. Ul. Gołębia № 13. 764

Kawiarnia do sprzedania. Wiadomość ulica Bracka № 5. 6989

Kupię dom w okolicach ulicy Marszałkowskiej, w sumie od 40 do 60 tysięcy rubli, zaliczam 25 tysięcy, pośrednictwo osób trzecich wyłączone. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warszawsk. pod signum A. B. R. 7017

Magle do sprzedania. Wiadomość ulica Biała № 6. 7000

Magle są do sprzedania w dobrym punkcie. Wilcza 33. 784

Magle do sprzedania. Wiadomość Ogrodowa № 60. 6826

Poszukuje wspólniczki kawaler, właściciel domu, wykształcony, panny lub wdowy, z kapitałem do 15,000 rs. Wiadomość Zielna № 9, m. 2. 6615

Plac sprzedam tanio 12,000 łokci, razem lub częściowo, zdatny na fabrykę. Wiadomość Nowy-Świat 53, sklep niciarski. 5655

Plac ogrodzony około łokci kwadratowych 1,800, może być z szopą, oraz ogród owocowy około łokci kwadr. 6,000 do wydzierżawienia lub sprzedania. Ul. Piękna № 45. 7076

Rubli 2,000 potrzebne na dom, na spłatę, po Towarzystwie. Wiadomość Stara-Praga, ulica Targowa № 43. 6839

Restauracja na Saskiej Kępie do odstąpienia za bardzo przystępną cenę. Wiadomość Krakowskie-Przedmieście № 56, w restauracji pod Kotwicą, zakład otwarty do godziny 2 w nocy. 7064

Rubli 1,500 mogący wypożyczyć osobie, przedstawiającej zupełną (jakkolwiek nie hypoteczną) gwarancję, na spłaty miesięczne po 50 rs., otrzyma na prowincji najprzyzwoitsze utrzymanie. Nauczyciel lub nauczycielka znajdzie przytem w temże mieście dobre dla siebie zajęcie. Wiadomość Widok 19, mieszkania 11. Zastać można od 4—6. 7077

Rubli 3,000 do wypożyczenia na 1 № hypoteki domu w Warszawie. Oferty proszę składać pod lit. K. 3,000 w kantorze Kurjera Warszawskiego. 7079

Rubli 100,000 do wypożyczenia na weksle osobom wysoko postawionym. Zielna № 9, mieszkania 2. 7019

Restauracja jest do wynajęcia w dobrem położeniu, za niewielką sumę. Lokal tani. Wiadomość w biurze ogłoszeń Senatorska № 26. 798

Rubli 8 do 10,000 żądane na zastaw pałacu o kilkunastu pokojach z ogromnym parkiem, ogrodem owocowym, dającym dochodu do 800 rs., oranżerją, stajnią, wozownią i z utrzymaniem całorocznem 4 krów. Miejscowość prześliczna, woda bieżąca tuż, opał z lasu bezpłatnie. Zabezpieczenie hypoteczne. Komunikacja koleją. Wiad. Jerozolimska 70, m. 15, do 11 zrana i od 3—6 po poł. 7031

Sklep z pieczywem i dystrybucją do sprzedania. Sienna № 3, róg Zielnej. 7092

Sklep mydlarsko-spożywczy z mieszkaniem, do sprzedania. Wiadomość ulica Chłodna № 21. 7097

Sklep spożywczy do sprzedania, targ dzienny do 10 rs. Twarda 38. 7080

Sklep spożywczy narożny, od lat 30 egzystujący, do sprzedania, w bardzo dobrem miejscu. Browarna № 19. 7074

Skład wódek, egzystujący od lat kilkunastu, z powodów familijnych jest do odstąpienia. Wiadomość w kiosku na placu Teatralnym. 7007

Sklep spożywczy do sprzedania za przystępną cenę w każdym czasie. Róg Wilczej i Mokotowskiej № 5. 6997

Sklep wędlin do sprzedania. Punkt dobry. Może być zmieniony na sklep wiktuałów. Wiadomość, Twarda № 25. 766

Sklep dystrybucyjno spożywczy do sprzedania, w dobrym punkcie. Wiadomość ulica Sosnowa № 8, m. 32. 6817

Sklep do sprzedania za rs. 70. Podwale № 32. 6667

Sklepik wiktuałów do sprzedania zaraz z powodu zmiany interesu. Ulica Nowolipki № 36. 6685

Świetny interes, z powodu wyjazdu sprzedaję sklepik wiktuałów. — Elektoralna № 28. 6706

Sklep wiktuałów do sprzedania za cenę przystępną. Nowolipie № 8. 5733

Sklep wiktuałów do sprzedania zaraz z powodu wyjazdu. Browarna 20. 6891

Z powodu podziału familijnego, do sprzedania zaraz, bardzo tanio, w m. Rawie, dom. parterowy obszerny z antresolą, stajnie, wozownie i t. p. inne budynki gospodarskie, a wszystko w najlepszym stanie; duży ogród owocowy i ziemia orna. Wiadomość w sklepie p. Feliksa Buchowskiego, Marszałkowska № 82. 6825

Zakład wódek do sprzedania z powodu interesów familijnych. Bliższa wiadomość przy ulicy Grzybowskiej № 39, w sklepie wiktuałów. 6765

2 wille w lesie Otwockim, blizko stacji, składające się z trzech mieszkań o trzech pokojach z kuchniami i werendami, do wynajęcia lub do nabycia pod korzystnemi warunkami. Wiadomość A. Włodkowski, Czysta № 8, od 6—8 wieczorem. 652

Lokale.

Apartament, 10 pokojów, na 2-m piętrze, do wynajęcia od 1 lipca. Smolna № 9. 7083

Bednarska 24, trzeci dom od Krakowskiego-Przedmieścia 6, 5, 4, 3, 2 pokoje, wygody wszelkie, parter lub 1-e piętro, lokale można połączyć. 5966

Ciechocinek. Lokale od 20 maja. Hoża 8, mieszkania 3. 7021

Do wynajęcia dwa domki, o czterech mieszkaniach, o 3, 4 i 6-u pokojach, na letni sezon. Domki są położone o jedną wiorstę od Nowego-Dworu, stacji dr. żel. Nadwiślańskiej, we wsi Łęczna. Cena przystępna. Wiadomość u p. Esenmana, Nalewki № 37. 6809

Jest do wynajęcia zaraz, lub od 1 maja przy familji, salon z balkonem, od frontu i osobnem wejściem. Wiadomość na miejscu, ul. Chmielna № 76, mieszkania 39. 7053

Jest pokój do wynajęcia, na dole. Tłomackie № 10. 7008

Ktoby sobie życzył wyjechać na letnie mieszkanie, to jest w Józefowie, dojeżdża się do Tłuszczy, a z Tłuszczy do Strachówki, a ze Strachówki do Józefowa, tamże są do wynajęcia 4-ry stancje z ogrodem owocowym. Wiadomość: ulica Piekarska № 6, m. 4. 7058

Letnie mieszkania z meblami lub bez, w Płudach, w sosnowym lesie, przy stacji, jatka i artykuły spożywcze na miejscu. Wiadomość: Nowogrodzka 37, mieszkania 6, do 12-ej, prócz świąt, lub w kancelarji rejenta Kiersnowskiego, Miodowa 19. Tamże można dowiedzieć się o sprzedaży cząstkowej lasu pod budowę willi. 689

Letnie mieszkania. Do wynajęcia pałacyk w ogrodzie, składający się z szesnastu pokojów umeblowanych, z przedpokoju, kuchni, śpiżarni, pralni, piwnicy, oraz mieszkania o dwóch, trzech lub czterech pokojach z werendami, o milę od Warszawy położone, przy przystanku kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, w każdym czasie do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu Sowińskiego i Szulca przy rogu ulicy Długiej i Przejazd № 565/6. 5833

Letnie mieszkanie w Tłuszczy, druga st. od Warszawy na Petersburskiej kolei. Pociągi trzy razy dziennie. Bliższa wiadomość u rządcy, na miejscu. 7030

Letnie mieszkania, 16 mieszkań umeblowanych, na różne ceny, różnych po 4, 3, 2 i 1 pokoju, z wszelkiemi wygodami, na kolonji b. rejenta w Wawrze pod samym lasem, od stacji dr. żel. Nadwiślańskiej Wawer, wiorsta 1, od Rembertowa $1^1/_2$, od rogatek Moskiewskich (Grochowskich) na Pradze, szosą wiorst sześć. 6230

Lokal po remizie i fabryce powozów, razem lub częściowo, do wynajęcia od św. Jana. Wiadomość: Leszno 26, u rządcy. 6714

Lokale: większy i mniejszy, frontowe, od lipca. Nowy-Świat 25. 6702

Letnie mieszkanie. W blizkości przystanku Brwinow kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, w willi Sosnówka, przy sosnowym lesie, do najęcia 3, 4 lub 5 pokojów. Bliższe szczegóły: ulica Hortensja № 7, m. № 1. 6263

Miodowa 15, do wynajęcia lokale, po 9, 6 pokojów i mniejsze 781

Od św. Jana lub wcześniej potrzebne 3 pokoje, z przedpokojem i kuchnią, z wszelkiemi wygodami, parter, 1-e lub 2-e piętro, w okolicy placu Teatralnego. Oferty: Senatorska 2, w księgarni. 6337

Potrzebuję od 1 lipca do 1 września 2 pokoje na wsi, gdzie dobra kąpiel i sosnowy las, z całodziennem utrzymaniem, na 4 osoby. Oferty z oznaczeniem ceny na Mokotowską № 54, m. 5. 7048

Pałacyk 1-piętrowy, w ogródku, złożony z 7-u pokojów, z werendą, dwóch pokojów dla służby, kuchni, pralni, łazienki, śpiżarni, dwóch piwnic, oddzielnej lodowni, urządzony z wszelkiemi możebnemi wygodami, do wynajęcia od 1 lipca 1888 r., za cenę rs. 1,000, w domu № 44 przy ulicy Pięknej. Wiadomość na miejscu. 6930

Salonik z meblami i fortepianem, zaraz do wynajęcia. Ul. Bielańska 21, u Cieślińskiej. 7034

Ulica Złota № 32. Do wynajęcia od 1 lipca r. b. na 2 piętrze 6 pokojów, balkon, przedpokój, kuchnia, z urządzeniem gazowem, dzwonkami elektrycznemi, wanną ogrzewaną piecykiem gazowym, elegancko wytapetowane; z wodociągiem; zlewem i innemi wygodami, za rs. 800 rocznie. 7004

Wynagrodzenie otrzyma osoba pośrednicząca w wynajęciu kilku lokali, w środku miasta, po sześć pokojów. Adresy: kantor Kurjera „Osoba." 7049

Wołomin, pierwszy przystanek kolei Petersburskiej, mieszkania letnie, większe i małe, przy samej stacji, suche. Komunikacja z Warszawą trzy razy dziennie. Bliższa wiadomość przy ulicy Żabiej, w składzie pierników Ehestaedta, lub na miejscu we dworze. 7063

Za rogatką Belwederską w Sielcach, oddają się na letnie pomieszkania różne lokale, złożone z jednego, dwóch lub trzech pokojów, z kuchnią lub bez takowej, za cenę przystępną. Wiadomość na miejscu u rządcy. 7018

2 pokoje, przedpokój, kuchnia, parter, sklep duży z mieszkaniem do wynajęcia zaraz, oraz 5 i 4 pokoje z wygodami od lipca. Grzybowska 32, gdzie kąpiele. 6606

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka S. P. zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, radzi w krytycznych okolicznościach, przyjmuje damy sekretne na słabość, umieszczenie dziecka. Chmielna № 33, mieszkania 17. 6734

Adres magazynu sukien i okryć damskich Marji Fijałkowskiej, Krakowskie-Przedmieście № 2. 6007

Chcę przyjąć dziecko do piersi, pokarm świeży, 2 tygodnie po śmierci dziecka. Pańska № 105, wiadomość u stróża. 6994

Dog kilko-miesięczny przybłąkał się dnia 16-go, za udowodnieniem własności, za zwrotem kosztów do odebrania, w razie niezgłoszenia się właściciela, zostanie sprzedanym po 3-krotnem ogłoszeniu. Bednarska 31, mieszkania 22. 7100

Do wydzierżawienia kręgielnia i bilard, z blatem marmurowym. Leszno 48. 6814

„Konkurencja." Kantor przewozowy, załatwia wysyłki i odbiory towarów i bagaży z kolei. Przewozy i przeprowadzki na resorowych wozach. Opakowywa meble, fortepiany i szkło. Plac Zielony. Telefonu № 135. 628

Nauka gipiury za przystępną cenę. Leszno 17, mieszkania 22. 6918

Najlepszym krojem, najmodniejsze staniki trykotowe, żakiety, skarpetki, pończochy. „Wanda." Ulica Marszałkowska 129, oficyna. 6828

Obiady prywatne, za umiarkowaną cenę, od godziny 1-ej do 4-ej po połud. Tamże do sprzedania płótno jarosławskie i bronzy. Krakowskie-Przedmieście № 38, mieszkania № 21. 6751

Obiady w domu prywatnym, zdrowo i smacznie, na świeżem maśle sporządzane, po rs. 9 miesięcznie. Orla № 6, m. 43. 6812

Oleandry dwa duże, są do sprzedania. — Wiadomość u stróża. Ulica Zakroczymska № 7. 6707

Piekarnia z powodu wyjazdu do wynajęcia na Szmulowiźnie № 139, z gospodami i rekwizytami. 6820

Potrzeba roboty dla kilku koni. Sienna 13, u stróża. 7061

Pracownia sukien, Nowy-Świat № 26, mieszkania 14, 2-e piętro, przyjmuję suknie do roboty, podług najświeższych paryzkich żurnali, po cenach przystępnych; tamże potrzebne panny zdatne do staników, zaraz. 7073

Przechodząc Obożną, Krakow.-Przedmieściem, Trębacką, Wierzbową, zgubiono złoty kolczyk. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za nagrodą. Ul. Topiel 16, m. 3. 787

Przybłąkał się piesek, z rodzaju mopsów, maści ciemnej, przednią nóżkę ma krzywą, można go odebrać przy ulicy Wołowej № 4, Praga. 7035

Przybłąkał się chart biały, łatki czarne. Ulica Wspólna 9, u stróża. 7042

Pranie, reparacje koronek i firanek najtaniej. Senatorska 19, mieszkania 21. 6372

„Pluton" fabryka palenia kawy i cykorji przeniesiona na ulicę Chmielną 14, sklep od ulicy. 776

Przyjmuje się do roboty kapelusze i do ubierania; tamże przyjmują się panny do nauki strojów—tanio. Krucza № 25, mieszkania 5. 6648

Pracownia sukien Michaliny Popielewskiej. Ulica Świętokrzyzka № 20, w lewej oficynie, mieszkania 19. 6365

Sowitą nagrodę otrzyma, kto przyprowadzi na Nowy-Świat № 59, do d-ra Gulińskiego psa, cetra dużego, żółtego, z białą łatką na łbie i piersiach, w mosiężnej obroży, znaczku № 747. 6882

Uskutecznia wszelkie reperacje i obstalunki w zakres koszykarstwa wchodzące, jak również reperacje wózków dziecinnych. Zamówienia załatwia szybko i akuratnie. Ceny przystępne. Róg Krochmalnej 22, Ciepłej № 15.—K. Siller. 6061

W dniu 18 kwietnia zaginął piesek czarny, podpalany, z jedną łapką skrzywioną. Na szyi dwa znaczki metalowe i obroża. Uprasza się o odprowadzenie do magistratu do naczelnika Wiemana, za nagrodą. 7071

Zakład lakierniczo-powozowy J. Bessel, ulica Tamka № 23, wykonywa wszelkie roboty. 6411

Zginął ceter żółty, szczeniak ośmio-miesięczny, wabi się Krak. Kto go odprowadzi lub zawiadomi gdzie się znajduje, otrzyma przyzwoite wynagrodzenie. Łazienki, koszary huzarskie oficerskie, oficyna—mieszkania 15. 6847

Zginęła suczka, mopsik, z obróżką i znaczkiem z 1888 r., wabi się Fryga. Uprasza się o odprowadzenie jej na Chmielną № 108, za nagrodą rs. 2. 7086

Zgubiono we środę zegarek złoty, damski, kryty, pamiątkowy, litery M. R. Znalazca zechce odnieść na Widok 23, do Radwańskiego, otrzyma nagrodę jakiej zażąda. 6988

Zgubiono dwie bluzki granatowe, w białe koła, jadąc dorożką z Kruczej na Elektoralną. Łaskawy znalazca raczy odnieść. Krucza № 3, do właściciela domu. 7026

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) Апрѣля 1888 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).